Cena numeru 10 groszy | Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 15 | *Wąbrzeźno*, sobota dnia 6 lutego 1937 r. | Rok 18

Pietnaście lat Wielkiego Pasterstwa

Piętnaście lat mija od chwili, kiery kardynał Achilles Ratti zasiadł jako Pius XI na Stolicy Piotrowej. Jego wszechstronna działalność, wielkie zalety, zdobyte w czynnym życiu, jego skarby wiedzy, znajomość ludzi i życia sprawiają, że Pius XI stanął już w rzędzie wielkich papieży.

Młody, zdolny teolog, czterokrotny doktór, już wcześnie zwraca uwagę przełożonych. Papież Leon XIII postanowił wysłać go jako jednego z dwóch pierwszych doktorów, założonej przez siebie akademii św. Tomasza, do Medjolanu, gdzie szerzyły się w owym czasie błędy filozoficzne rosminianizmu. Medjolan staje się dla ks. Ratti'ego polem pracy na przeciąg kilku dziesięciu lat.

Placówce tej poświęca ks. Ratti trzydzieści lat wytężonej i owocnej pracy. Liczne jego rozprawy zdobywają mu słuszne miano uczonego.

Takie kwalifikacje pozwalają ks. Ratti'emu objąć w późniejszym czasie stanowisko prefekta słynnej biblioteki Watykańskiej, która była w owym czasie wielkim, międzynarodowym ogniskiem wiedzy historycznej.

Z wielkim uznaniem podnosi te jego zasługi papież Benedykt XV podczas uroczystości wręczenia arcybiskupowi Ratti'emu kapelusza kardynalskiego.

Papież Pius XI jest typem prawdziwego uczonego, arystokraty myśli, tej myśli, która zawsze największy posiada wpływ na kształtowanie się historii ludzkości.

Niebawem ks. Ratti opuszcza bibliotekę Watykańską. Papież Benedykt XV przeznacza go na wizytatora apostolskiego w Polsce, która była w przededniu odzyskania niepodległości. Wkrótce potem zostaje Achilles Ratti pierwszym nuncjuszem odrodzonej Polski.

Chwila ta żywo staje nam przed oczyma.

Widzimy nuncjusza Ratti'ego zwiedzającego Polskę, pośpieszającego z hołdami na Jasną Górę i do Ostrej Bramy, przebywającego na Podlasiu, owej „ziemi męczenników". — Pamiętamy uroczystości z okazji święceń biskupich, jakie otrzymał nuncjusz Ratti z rąk kardynała Kakowskiego. Widzimy nuncjusza Ratti'ego blisko przy nas w ciężkich chwilach najazdu bolszewickiego w 1920 r. — Wiemy wszyscy jak pokochał naród polski i tradycje nasze. Pamiętamy, jak to o sobie mawiał, że jest polskim biskupem, wszak z rąk polskiego arcypasterza otrzymał biskupie święcenia.

Wspomnienia te są drogie dla każdego z nas, tymbardziej, gdy sobie uprzytomnimy, że ten sam nuncjusz polski niebawem zasiąść miał na Stolicy Piotrowej.

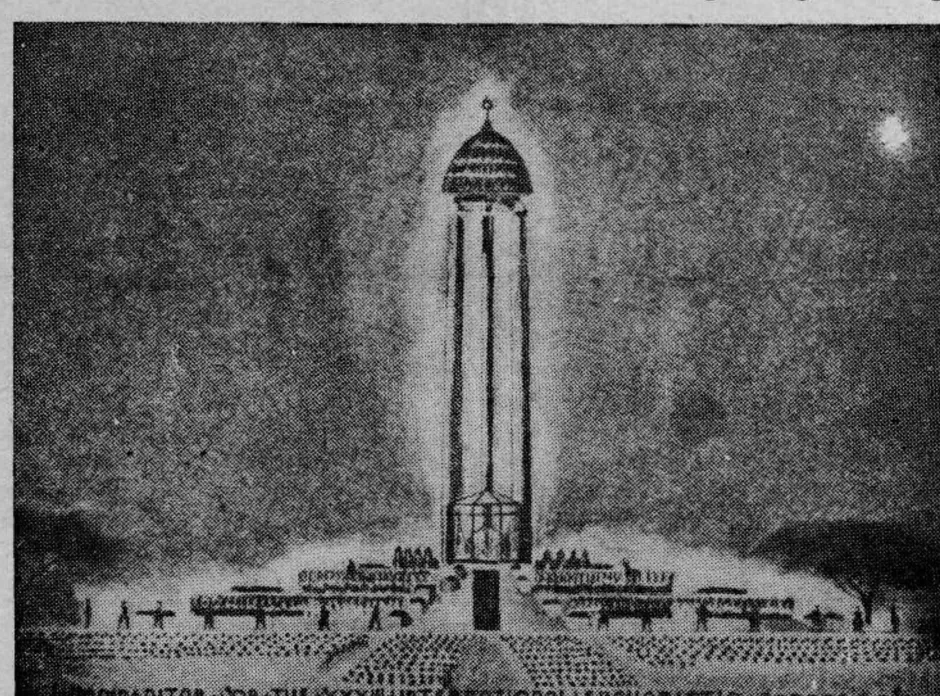
Stało się to dnia 12 lutego 1922 r.

Kontakt z Polską utrzymywał jednakże Ojciec św. nadal. Nie tylko orędzia papieskie wygłaszane przez radio docierały do tysięcy radiosłuchaczy polskich, ale i specjalne dla Polski błogosławieństwa słał na falach eteru — Wielki Żeglarz, Sternik Apostolskiej Nawy. Dzięki radiu dawny nuncjusz Achilles Ratti, a obecnie Papież Pius XI, pozostał w ścisłej łączności z naszym krajem i Polsce, którą pokochał może przesyłać słowa krzepiące, słowa najwyższej dobroci.

Piętnaście lat ozdabia skronie Achillesa Ratti potrójny diadem papieski. Wielki Jubileusz jaki dziś święci, zastaje go złożonego ciężką chorobą.

Współczucie jednakże milionów wiernych i ich modły w uroczystym dniu 12 lutego, może sprawią, że jeszcze długie lata Papież Pius XI będzie czuwał nad Piotrowym dziedzictwem.

Wielki Kongres Eucharystyczny



W dniu 2 bm. rozpoczął się w Manili 33 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Widok ołtarza w parku Luneta, gdzie się odbywały największe uroczystości.

Manilla PAT. Otwarcie 33-go międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego zgromadziło w pięknie położonym parku nad wybrzeżem zatoki kilkadziesiąt tysięcy katolików ze wszystkich części świata. Legat papieski, kard. Dougherty z Filadelfii przemawiając stwierdził, że jest to pierwszy kongres odbywający się na Dalekim Wschodzie. Wielka ulewa tropikalna przed samym otwarciem kongresu nie powstrzymała tysięcy pielgrzymów przed przybyciem do parku. Wszystkie ulice Manilli zostały bogato przystrojone, lecz napływ tysięcy ludzi wytworzył olbrzymie zatory w ruchu. Setki wysokich dostojników kościelnych przybyło na kongres. Odpowiadając na przemówienie legata papieskiego, arcybiskup Manilli podniósł, że naczelnym dążeniem Ojca św. jest przywrócenie pokoju w całym świecie.

***

Lawina zasypała żołnierzy

Rzym. Dzienniki popołudniowe zamieszczają następujące szczegóły katastrofy górskiej, w której straciło życie kilkunastu żołnierzy włoskich.

Po południu dnia 30 stycznia 18 kompania batalionu alpejskiego „Dronero" znajdowała się na wycieczce w dolinie Maira i maszerowała w kierunku schronu w Gardetta. Nagle oddział ten został zasypany lawiną, która stoczyła się wzdłuż północno-zachodnich stoków góry Rocca Meja. Zasypany został jeden oficer, dwóch podoficerów oraz 20 żołnierzy alpejskich. Wkrótce wyruszyły oddziały ratunkowe, które ocaliły życie pięciu żołnierzom. Pozostali członkowie ekspedycji zginęli.

W chwili obecnej poszukiwania trwają. Doprowadziły one do odnalezienia większości zabitych. Wiadomość wywołała przygnębiające wrażenie w całej okolicy. Pogrzeb zabitych odbędzie się dnia 6 bm. z udziałem najwyższych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

***

Wysokie odznaczenie działacza kaszubskiego ks. kan. Łosińskiego

W roku bieżącym przypada jubileusz czterdziestoletniej działalności wśród rolnictwa kaszubskiego znanego działacza pomorskiego **ks. kanonika Łosińskiego** z Sierakowic, pow. kartuskiego.

Doceniając wartość pracy ks. kanonika Łosińskiego wśród rolnictwa kaszubskiego i chcąc temu dać zewnętrzny wyraz Zarząd Główny Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego jednogłośną uchwałą postanowił nadać Jubilatowi najwyższe odznaczenie, jakiem organizacja rolnicza rozporządza, t. j. **złotą odznaką honorową P. T. R.** Natomiast miejscowe Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Kartuzach nadało Jubilatowi jednogłośną uchwałą godność **prezesa honorowego T. R. P.** Wręczenie odznaki i dyplomu przez delegata Zarządu Głównego P. T. R. nastąpiło na zjeździe rolniczym w Kartuzach w dniu 30 stycznia br. Zaznaczyć wypada iż dotychczas tylko 2 członków P. T. R. uzyskało tą odznakę. a mianowicie p. **Jan Donimirski**, były długoletni prezes P. T. R. oraz p. Senator **Augustyn Serożyński** z powiatu lubawskiego.

Ks. kanonik Łosiński urodził się 20 maja 1863 r. w Wielu pow. chojnickiego, jako syn włościańskiej rodziny rolniczej. Po wyświęceniu na kapłana obejmuje w roku 1897 parafię w Sierakowicach, którą dotychczas prowadzi. Od samego początku staje na czele pracy Kółek Rolniczych na Kaszubach, zakładając wiele z nich i patronując ich pracy, jako wicepatron Kółek Rolniczych na okręg kartuski, a potem jako prezes powiatowy P. T. R. powiatu kartuskiego. Poza Kółkami Rolniczymi działalność ks. kanonika Łosińskiego jest wszechstronna: zakłada spółdzielnie towarzystwa i czytelnie ludowe itd. i Banki Ludowe, stojąc na ich czele To też rychło zyskuje sobie miano „Wawrzyniaka kaszubskiego", a lud kaszubski od roku 1903 wybiera go stale do Sejmu Pruskiego w Berlinie, a potem do Sejmu Polskiego. Za działalność swą ks. kanonik Łosiński uzyskał order „Polonia Restituta".

Gdy więc obecnie przypada jubileusz 40-lecia tej wytrwałej i mrówczej pracy dla polskości i rolnictwa Kaszub dobrze się stało, że przez usta P. T. R. uznanie dla tej pracy złożyło całe rolnictwo pomorskie.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Depesza kondolencyjna

Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz wysłał z powodu śmierci ś. p. Alfonsa Zgrzybnioka depeszę kondolencyjną na ręce prezesa zarządu głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach.

Zniszczenie życia rodziny w Sowietach

opisane przez sowieckiego publicystę

W moskiewskich „Izwiestiach" publicysta sowiecki Zoricz zamieścił obszerny artykuł, traktujący duży upadek życia rodzinnego w Rosji Sowieckiej. Na ten zastraszający upadek życia rodzinnego, podkopującego zdrowe podstawy narodu, wpłynęły przedewszystkiem zbyt wielka ilość zawieranych przez jednego osobnika zw. małżeńskich oraz całkowita przeważnie przypadkowość tych małżeństw. Zoricz cytuje dziesiątki przypadków rejestracji związku małżeńskiego tylko po jednym dniu znajomości. Podkreślić się jednak musi, że Zoricz w przeciwieństwie do innych publicystów nie obciąża wyłącznie mężczyzny. Kobiety również ponoszą, zdaniem jego, nie mniejszą odpowiedzialność za lekkomyślny stosunek do obowiązków mężatki i matki. Po omówieniu, ile w tym winy jest kobiet i mężczyzn, wyraźnie stwierdza, że największą winę ponosi system, który doprowadził do takiego rozkładu moralnego.

Nie wolno plotkować

We Wiedniu powstał klub pod nazwą „Austryjacka Liga Obrony Honoru". Statut tego klubu został już przedłożony władzom do zatwierdzenia.

Założycielką tego klubu jest hrabina Rummerskirch, która, wzorując się na przykładach angielskich, a mianowicie na istniejących w Anglii tak zw. „Pandlok Club", rozpoczęła akcję, mającą na celu obronę członków klubu przed rozmaitymi rzekomymi przyjaciółmi, uważającymi obgadywanie bliźnich i niszczenie oszczerstwami ich egzystencji za swój, czy to chorobliwy obowiązek, czy to za zajęcie w wolnych chwilach, czy wreszcie za cel swoich zamierzeń.

Do klubu tego przystąpiło z miejsca już kilkuset członków, a liczba ich wzrasta z dnia na dzień coraz więcej.

Statuty tego klubu przewidują organizowanie sądów rozjemczych w wypadkach obgadywania lub rzucania oszczerstw na honor członka tego klubu. Wyrok sądu jest bezapelacyjny. Zarząd tego klubu zwrócił się ostatnio do arcyksiężnej Ileany, małżonki Antoniego Habsburga, z prośbą o objęcie protektoratu honorowego.

Jak w bajce z tysiąca jednej nocy

Centralna wytwórnia szkieletów w Sowietach

Mało komu wiadomo, że jedna z najpoważniejszych w sowieckim bi- najpoważniejszych pozycyj w sowieckim bilansie wymiany towarowej ze Stanami Zjednoczonymi stanowi eksport szkieletów ludzkich. W roku ubiegłym Sowiety wywiozły do Stanów Zjednoczonych około 6.000 szkieletów, cena których waha się od 100 do 120 dolarów.

W Leningradzie znajduje się centralna wytwórnia tego „artykułu" eksportowego, do którego „surowiec" pochodzi w olbrzymiej ilości z wysp Sołowieckich i więzień sowieckich.

Obecnie amerykańskie instytucje naukowe są zaniepokojone pogłoskami o projektowanej przez centralną wótwórnię szkieletów w Leningradzie podwyżce cen. Sowiety swą bezkonkurencyjność w dziedzinie dostawy szkieletów postanowiły odpowiednio wyzyskać przez podniesienie nań ceny.

Anglicy rozpoczęli walkę

z niemoralnymi piosenkami

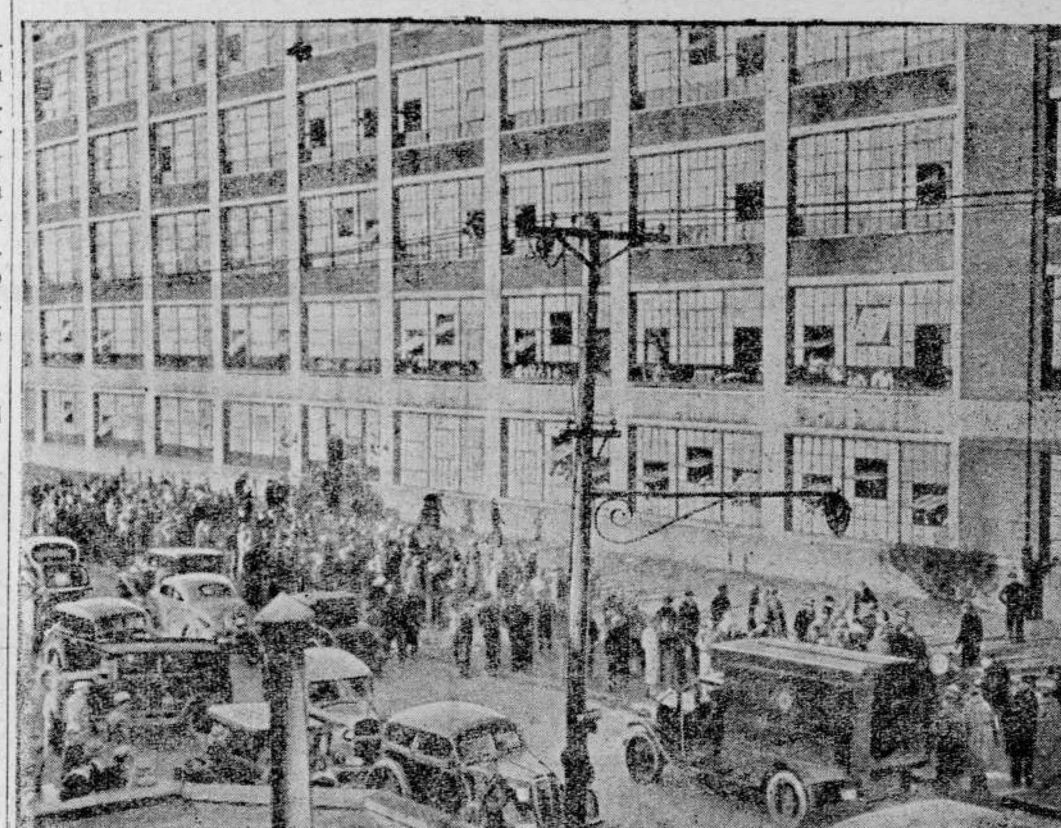
Młodzież angielska powołała do życia organizację, której zadaniem jest rozpoczęcie zdecydowanej walki z niemoralnymi tekstami piosenek w kabaretach, teatrzykach oraz w innych lokalach nocnych śpiewanych. Młodzież natychmiast przystąpiła do akcji. Prawie każdej nocy miały miejsce burzliwe sceny, które z reguły prowadziły do przerwania przedstawień, a nawet do zamknięcia lokali. Znajdujący się na widowni młodzi ludzie każdego śpiewaka, który śpiewał niemoralne piosenki, wyrzucali całkiem z estrady.

Akcja ta dała już rezultaty. Władze zwróciły się do przedsiębiorców, prowadzących lokale nocne, aby wykonawcy pieśni trzymali się ściśle zasad przyzwoitości. Organizacja dyrektorów i aktorów scen kabaretowych zażądała od swych członków, aby nie dali się używać do podniecania publiczności dwuznacznymi tekstami. Śpiewacy, którzy nie poddadzą się temu zarządzeniu, będą wykluczeni z grona aktorów.

Tragiczna śmierć

— Warszawa. Wrócił do domu i... skonał. 30-letni Robert Kwiatkowski, mieszkaniec osady Marien pod Warszawą, niosąc ścięte w pobliskim lesie drzewo przewrócił się na lodzie i kloc przygniótł mu głowę. Po przyjściu do przytomności Kwiatkowski o własnych siłach doszedł do domu, gdzie niebawem życie zakończył.

: — :



Około 75.000 robotników przemysłu samochodowego złożyło pracę. W olbrzymich zakładach samochodowych Cleveland (Ohio) strajkuje 3000 robotników, przez co fabryka ta została zupełnie unieruchomiona. Na obrazku widzimy strajkujących wyglądających z okien i stojących na ulicy celem zapobieżenia nadejścia łamistrajków.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (51

Stojący obok policjant rzekł, wskazując ręką:

— Niech pan zwróci uwagę na ten ślad, który oni wszyscy mają na szyi. Uduszono ich. Wszystkich trzech uduszono z tyłu. Ani nie jęknęli.

Twarz policjanta była stroskana. Jeszcze nie rozplątano nici zamordowania Amera, jeszcze gubiono się w domysłach i pogoni za winowajcami, zatrzymywano ludzi niewinnych, a oto nagle nowa zbrodnia, tym razem w samym mieście, jeszcze bardziej potworna i jeszcze bardziej tajemnicza.

Nazajutrz o niczem innem nie mówiono w Alaton, jak o zbrodni. W mieście zakotłowało. Mieszkańców opanował strach. Wśród nich żyli jakieś indywidua nieznane najspokojniej załatwiające swoje porachunki z niewygodnymi im ludźmi i nie zostawiające za sobą najmniejszych nawet śladów.

Z najwyższym naprężeniem oczekiwano wyników prowadzonych dochodzeń.

Ale dochodzenia te już na pierwszych krokach natrafiły jakby na mur. Z zabitych rozpoznano tylko jednego. Gospodarz, portier, kelner i wszyscy bywalcy „Złotej Kotwicy" — tylko jednego z zabitych znali z nazwiska. Pozostali dwaj zjawiali się nieraz w restauracji, jednak nikt z nimi nigdy nie zamienił ani jednego słowa. W krytyczną noc ta cała trójka była w restauracji i razem wyszła z wszystkimi. To, co się z nimi stało po wyjściu ze „Złotej Kotwicy" — dla wszystkich było zagadką.

Dokładne przeszukanie ubrań pomordowanych nie wyjaśniło niczego.

Ustalono tylko jedno: morderstwo miało charakter rabunkowy. Zrabowano wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Przy tej okazji zginęły wszystkie dokumenty, które mogłyby stać się ewentualnie kluczem do rozwiązania zagadki.

Ponadto stwierdzono, że krytycznego wieczora do restauracji weszli jacyś dwaj mężczyźni, przeszli przez lokal, rozglądając się, jakby kogoś szukali — i wyszli. Było to może około godziny 9-tej wieczorem. Jak ci ludzie wyglądali — tego nikt nie umiał powiedzieć.

Na tem narazie dochodzenia utknęły.

Splątane nici.

Pomocnik burmistrza Reno zatrzymał się w Anżu nie jeden dzień, jak przypuszczał, lecz dwa. Musiał oczekiwać tak długo przyjazdu prefekta, wezwanego nieoczekiwanie do Paryża.

W międzyczasie Reno zdążył dowiedzieć się o tem, co zaszło w Alaton. Znał już wszystkie szczegóły. Najbardziej dziwiło go to, że dochodzenia dały takie nikłe rezultaty...

Straszna i tajemnicza sprawa. Czy też ma pozostać niewyjaśniona, jak niedawne zamordowanie Amera?

Reno rwał się do Alaton. Chciał uczestniczyć osobiście w śledztwie. Coś mu nasuwało myśl, że obie sprawy są w jakimś związku ze sobą.

Do Alaton przyjechał późnym wieczorem. Po drodze dowiedział się jeszcze kilku szczegółów. Podejrzenia padły na dwu pracujących w Alaton ekspedjentów sklepowych, jednak zebrane przeciwko nim dowody zbijały się wzajemnie.

Najbardziej dziwiło pana Reno to, że zabitych dotychczas nie rozpoznano. Z całej masy bywalców „Złotej Kotwicy" nikt nie umiał nazwać ich chociażby po imieniu, chociaż często widywano ich w restauracji. To jeszcze bardziej utrudniało dochodzenia.

Ze względu na spóźnioną porę, po przyjeździe Reno postanowił pozostać w domu. Ale to mu się nie udało. Nie minął kwadrans, a od burmistrza przyniesiono list. Busze dowiedział się widocznie o przyjeździe swego pomocnika i postanowił prosić go o przybycie w bardzo ważnej sprawie.

Było już około północy, gdy Reno udał się do domu burmistrza, który czekał na niego niecierpliwie.

Gdy znaleźli się po krótkiem przywitaniu w gabinecie, Busze odrazu przystąpił do sedna sprawy.

— Pan nie może wyobrazić sobie — rzekł on — jak ja odczuwałem pańską nieobecność w ciągu tych dwu dni, gdyż tylko w stosunku do pana nie potrzebuję mieć żadnych tajemnic... Chodzi o tę straszną zbrodnię, jakiej tu u nas dokonano... Pan słyszał już o tem i wie czem zakończyło się śledztwo?.. Nie osiągnięto niczego więcej, nad to, co można było osięgnąć już w ciągu kilkunastu minut po zbrodni. Ale ja, drogi panie Reno, wiem coś więcej, czego nie zdradziłem dotychczas nikomu..

Busze podniósł się z fotelu, przeszedł kilka kroków, zatrzymał się przed wpatrzonym weń Reno i rzekł:

— Ja tych ludzi znałem.

Zauważywszy, że Reno chce mu przerwać i coś powiedzieć, Busze odpowiednim gestem wstrzymał go.

— Jeżeli mówię „znałem", nie powinien pan rozumieć tego zbyt szeroko.. Dotychczas nie wiem, kim oni są, skąd się wzięli i jak się nazywają. W tym kierunku nie jestem bardziej poinformowany, niż władze śledcze... Ale widziałem ich przedtem niż się z nimi załatwiono.. Nietylko widziałem, ale również śledziłem za nimi... Powiem panu więcej. Straciłem nie tak dawno cały wieczór, a nawet całą prawie noc, aby podsłuchać o czem oni między sobą mówią. Ta trójka oddawna mnie interesowała. Jakiś głos wewnętrzny szeptał mi ustawicznie, że nie powinienem spuszczać ich z oczu. W ową noc, gdym siedział w pokoju, przylegającym do tego, gdzie oni się naradzali, chciwie łowiłem słowa jakiegoś nieznanego mi języka...

Ciąg dalszy nastąpi).

Z ponurych kart rewolucji rosyjskiej

Odesa jest jakby wymarła. Miasto zalegają ciemności nieprzeniknione. W składach i w mieszkaniach okna wszystkie pozabijane deskami.

Żadnej żywej istoty ludzkiej.

Z daleka od morza Czarnego, niesie wiatr głuchy pomruk dział armatnich. Poza tym cisza; przeraźliwa, złowróżbna cisza, przed mającą się niebawem rozpocząć pożogą rewolucji. Jeszcze wczoraj maszerowały ulicami miasta, przy dźwiękach muzyki,

francuskie wojska kolonialne z dalekiego Senegalu,

ażeby zadokumentować, że władze francuskie na długi czas zamierzają trzymać miasto zbrojną ręką — a już dzisiaj wyższa dyplomacja nakazała dowództwu francuskiemu oddać bez jednego wystrzału władzę nad Odesą w ręce rady robotników i żołnierzy. Wiadomość ta trafia w mieszkańców, niczym

grom z jasnego nieba,

siejący blady strach i przerażenie. Nikt nie ma czasu ani siebie ani dobytku swego ukryć bezpiecznie. Większa część ludności ucieka więc tak, jak stoi przed czekającymi u bram miasta bolszewikami. Za kilka godzin ostatni okręt opuszcza port odeski, ażeby na swym pokładzie uwieźć ile się tylko da mieszkańców Odesy do Konstantynopola.

Wciągu godziny wszystkie pokłady i kabiny zapełnione są do statniego kąta, a mimo to tysiące jeszcze ludzi dobija się rozpaczliwie o miejsce na statku. Marynarze staczają formalną walkę z tłumem kapitan ochrypłym głosem po raz setny tłumaczy, że nie ma już miejsca, ani żywności na okręcie. 6000 Rosjan znajduje się na statku. Wśród płaczu przekleństw i złorzeczeń pozostałych na lądzie,

okręt zwolna wypływa na pełne morze.

Metropolita Platon, również emigrant, odprawia wśród rzęsistego deszczu na pokładzie wieczorne nabożeństwo. Wszystko leży na kolanach modląc się wśród serdecznych szlochów za braci, którzy pozostali w Odesie, wydani na pastwę zemsty czerwonego żołdactwa.

Kilku bolszewików wkracza następnego dnia do Odesy.

W podartych mundurach, łachmanach a niektórzy nawet w kieckach kobiecych. Na przedzie kilku muzykantów, czerwone sztandary, plakaty werbunkowe oraz transparenty z ostrzeżeniem:

„1000 mieszkańców Odesy zostanie bez pardonu rozstrzelanych, jeżeli zginie choćby jeden czerwony żołnierz!“

i dalej inny transparent:

„Jeżeli obywatele Odesy nie złożą 500 milionów rubli kontrybucji, całe miasto zostanie dynamitem wysadzone w powietrze!“

Przewodniczącym czerezwyczajki zostaje osławiony Kaliniczenko, a jego pomocnikiem Jussufowicz. Obu jednak przewyższa w okrucieństwie i sadyzmie wykonawczyni ich wyroków.

Jest nią towarzyszka Dora!

Skąd przybywa? Kto to wie. Jak się nazywa w rzeczywistości? Daremnie tego dociekać. Młoda piękna kobieta. Nałogi bestialkość i sadyzm wycisnęły piętno wyraźne na jej twarzy. Straszliwy jest jej wzrok.

Wzrok nienasyconej krwiożerczej bestii.

Dora mieszka w gmachu czerezwyczajki. Rzadko pokazuje się na ulicy. Życie jej zamknięte jest w ponurych ścianach czeki. Wszystko co poza nimi nie interesuje jej. Bez żadnych zainteresowań kulturalnych, apatyczna, dzień cały przewala się niespokojnie na łożu, pragnąc się znów jak najprędzej napawać widokiem krwi i śmierci.

A oto nad Odesą zapada zwolna mrok. Towarzyszka Dora ożywia się raptownie. Czyni staranną toaletę. Ubiera się jak na bal: elegancka suknia, kwiaty, perfumy i wielka doza kokainy. Dora zmienia się do niepoznania.

Jest obecnie wielka dama

kusząco piękna kobieta, o twarzy świeżej młodzieńczej i ognistym wzroku. Tak opuszcza swój pokój.

Rozbawieni czekiści oczekują ją. Muzyka, szampan, kawior, zabawa wesoła, beztroska hulaszcza. Dora pije dużo lecz nie upija się. Popada tylko jak gdyby w stan ekstatyczny. Oczy świecą się fosforycznie. Całe ciało drży. Wargi zaciskają się nerwowo. Nareszcie rozbrzmiewa z ogrodu tak niecierpliwie oczekiwany sygnał:

warkot motoru ciężarowego auta.

W tej chwili wchodzi uzbrojony od stóp do głów czekista. Melduje: „Wszystko przygotowane!“

Dora zrywa się z miejsca, jak do skoku. Prędko jeszcze jedna szczypta kokainy — jeszcze jeden kieliszek szampana. Chwyta za rewolwer — solidny, ciężki „Nagan“. Czekiści wyprowadzają jednego z aresztowanych „kontrrewolucjonistów“. Przez kilka sekund Dora patrzy na niego nieruchomym wzrokiem. Dłoń jej zaciska się kurczowo wokoło kolby rewolweru. Naciska cyngiel. Pada strzał.

Chwila najwyższej rozkoszy dla tego demona-kobiety nadeszła.

widzi jak jej ofiara chwieje się, słania i pada wreszcie u jej nóg. Jak całem wstrząsają przedśmiertne drgawki, a rozwarte szeroko źrenice zachodzą mgłą konania. Dora spogląda na ten obraz z nienasyconym zadowoleniem. Potem wszystko się kończy. Trupa wynoszą czekiści szybko z pokoju.

— Następny!

Towarzyszka Dora, ta bestia w ludzkim ciele, w ciągu blisko nocy

zastrzeliła własnoręcznie przeszło 700 osób,

aresztowanych przez czerezwyczajkę pod zarzutem działań „kontrrewolucyjnych“.

Gdy wkrótce potem białe wojska generała Wrangla wkroczyły do Odesy i zajęły gmach czeki, znaleziono w piwnicach tej katowni setki gnijących zwłok. Wszędzie jeszcze widoczne były świeże ślady tortur poobcinane palce ściągnięte skóry ludzkie. Tłumy entuzjastycznie witają wybawców a potem przypominają sobie towarzyszkę Dorę. Odkrywają jej schronisko aresztują ją i

wśród straszliwych przekleństw pędzą ulicami przed sobą.

Zbiera się sąd wojenny. Rosprawa trwa, krótko: kara śmierci przez powieszenie. Pod szubienicą zakłada sobie Dora sama pętlę na szyję. Stara się nawet uśmiechać. Szybko jednak wytrącają jej oparcie spod nóg. Kilka chwil... i kat Odesy — towarzyszka Dora — nie żyje.

Fale rewolucji które tego potwora w ciele kobiecym wyrzuciły na powierzchnię życia miały się stać również jego grobowcem, ażeby raz jeszcze potwierdzić znaną prawdę, iż: „rewolucja pożera własne dzieci!“

Wzmożony atak żydów w Ameryce na Polskę

Żydzi w Ameryce rozpoczęli ostatnio wielką akcję przeciw Polsce. — Prasa amerykańska przepełniona jest fałszywymi informacjami o „pogromach“ w Polsce, akcja polskich studentów przeciw Żydom przedstawiana jest jako „propaganda hitleryzmu“. Wiele miejsca poświęcono również sprawom emigracyjnym, występując w niesłychanie ostrej formie przeciw postulatowi emigracji Żydów z Polski.

W tej zorganizowanej napaści na Polskę w prasie amerykańskiej prym wiedzie żydowski dziennikarz, niejaki Margoszec. M. in. zwołano ostatnio wielki zjazd żydowski do Nowego Jorku.

Margoszec wygłosił na tym zjeździe godzinne przemówienie, poświęcone sytuacji Żydów w Polsce oraz omówił treść listu „polskich“ dziennikarzy w Ameryce, wysłanego na jego ręce, a jednocześnie opublikowanego w prasie.

Następnie — jak podaje PAT — odczytano dłuższą rezolucję, uchwaloną jednomyślnie „oskarżając rząd polski z powodu sytuacji Żydów w Polsce“.

Mówił dalej znany rabin Wise — który jak wiadomo, niedawno złożył wizytę Żydom w Polsce; poddał on „surowej“ ocenie ostatnią mowę min. Becka, wygłoszoną w sejmie.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (52

Wściekłość mnie ogarniała, że niczego nie rozumiałem... A jednak byłem przekonany, że coś tu nie jest w porządku, że oni mają jakiś związek z tem pismem prefekta. Pan je pamięta? Panie Reno, czemu się pan uśmiecha? — przerwał nagle urażony Busze.

Reno istotnie uśmiechał się.

— Znam tę całą historię.

— Co?

Widać było, że Busze był mocno zdziwiony tem powiedzeniem pana Reno.

— Od kogo, przecież nie zwierzałem się z tego przed nikim.

— Ale jednego człowieka mimowoli zrobił pan świadkiem.

Busze uderzył ręką w czoło.

— Karczmarz?

Reno, uśmiechając się, skinął głową i rzekł:

— Wczoraj bawił on również w Anżu i miałem okazję rozmawiania z nim. Mówił mi o tych pańskich czatowaniach.

— A to drań! — zaśmiał się Busze. — Zapomniałem o nim zupełnie. No, ale nic złego się nie stało. Trzeba mu tylko zapowiedzieć, by w przyszłości milczał. Wróćmy jednak do sprawy.

— Pan uważa, panie burmistrzu, — przerwał Reno — że zabici mają jakiś związek z tym rosyjskim zbiegiem?

Busze wzruszył ramionami.

— Trudno tak twierdzić... Teraz, gdy mogę ich obejrzeć bliżej, widzę, że ich wygląd zewnętrzny niezupełnie odpowiada temu opisowi, jaki posiadamy. Jednak, wszystko jest możliwe.. Można się ucharakteryzować. Wogóle ciemna sprawa, dziwna i koszmarna. Nic przy nich nie znaleziono, skrawka papieru czy dokumentu, któryby mógł coś wyjaśnić... Niby jest to morderstwo rabunkowe, nie pojmuję jednak, co można wziąć u ludzi odzianych w łachmany. Mówiąc między nami, obawiam się, że śledztwo utknęło już na zawsze w martwym punkcie.

— Słyszałem jednak, że jakieś nici mają w ręku. Kogoś podejrzewają...

Busze uśmiechnął się.

— Podejrzenia są niczem, a w tym wypadku tem bardziej. Zatrzymali się na tym podejrzeniu, bo na niczem innem zatrzymać się nie mogli. Słuszne jest tylko przypuszczenie, że cała ta historia stoi w związku ze sprawą Amera.

— A wie pan — rzekł cicho Reno — i ja miałem te same podejrzenia.

— Nie tylko pan, tak myślą wszyscy... Ale czy to wyjaśnia cośkolwiek? Mnie przynajmniej jeszcze bardziej denerwuje.

Długo jeszcze potem Reno z Buszem mówili o tajemniczem morderstwie i o swoich przypuszczeniach, naradzając się nad tem, co będą czynili dla ratowania opinii miasta, nadszarpniętej mocno ostatniemi morderstwami, o których rozkrzyczała prasa w całej Francji, wymieniając naturalnie nazwę Alaton i przypominając sprawę Amera, o której zdążono już zapomnieć.

Gdy się nad ranem prawie żegnali, Reno wspomniał o zostawionej u burmistrza paczce, otrzymanej przed wyjazdem od nieznanego dziwaka.

— Żeby nie zapomnieć... Oto ona. Radzę panu dobrze jej strzec, a jeszcze lepiej będzie, gdy się jej pan pozbędzie jak najprędzej. Kto wie, czy i przeciw nam czegoś nie knują. Takie czasy! — mówił Busze.

Tajemnicza paczka.

Nazajutrz Reno udał się do kostnicy, gdzie policja trzymała trupy zabitych, łudząc się jeszcze, że znajdzie się ktoś, kto je rozpozna.

Gdy mu odsłonięto płachty — osłupiał, ujrzawszy trupa Gulda. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby rozpoznać tego, który niedawno dał mu do przechowania ową tajemniczą paczkę.

Reno długo nie mógł ochłonąć z przerażenia. A więc dziwne przeczucia nie zawiodły tego człowieka. Nie minął okres wyznaczony przezeń i... zamordowano go. Ale czy to było tylko przeczucie? Czy on czasem nie wiedział więcej, niż mówił? Czy nie ukrył tej najważniejszej przyczyny? Dziwne uczucie owładnęło panem Reno. Zabójstwo nie dotyczyło go, nie znał prawie ofiary, ale jednak zrobiło mu się żal tego człowieka, czuł, że wyrządzono mu straszliwą krzywdę, największą, jaką można człowiekowi wyrządzić. Cóż jednak, gdy nie wiadomo było, kto za tę krzywdę ma ponieść odpowiedzialność.

Gdy Reno po tej straszliwej wizji w kostnicy znalazł się w domu, pierwsze kroki skierował do biurka, gdzie w szufladzie zamknął ową tajemniczą paczkę.

Po chwili opakowanie było zerwane i Reno, blady od zdenerwowania, zaczął czytać:

„W chwili, gdy pan, szanowny panie pomocniku burmistrza, czyta ten ciekawy dokument, ja, przypuszczalnie, znajduję się już bardzo daleko i od pańskiego mieszkania i od pańskiej poczciwej mieściny, a może nawet daleko od Francji. Przyzwyczajony jestem czynić wszystko akuratnie i wyznaczyłem kilkudniowy termin, aby moje ślady odpowiednio zatarły się.

Nie może sobie pan wyobrazić, jak to wesoło i pociesznie czasem wygłupić ludzi.

Przeżyłem w pańskiem miasteczku od czerwca i nie mogę narzekać: było zupełnie przyjemnie. Wierzyłem zawsze, że francuska policja śledcza składa się z ludzi mocno ograniczonych. I nie omyliłem się. Wam się zdawało, gdy dostaliście listy z opisem moim, że mnie złapiecie i że o tych listach nikt nie wie

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieje oblężenia „Twierdzy gorlickiej“

W 20-lecie przełomu pod Gorlicami

Pierwsza inwazja rosyjska

Na niewielkiem wzniesieniu, otoczonem wiankiem szmaragdowych wzgórz, rozsiadło się małe podkarpackie miasteczko Gorlice, któremu dopiero słynny chrzest krwi i ołowiu w r. 1914 i 1915 przyniósł sławę.

Dwadzieścia lat temu dzienniki wszystkich kontynentów wypełniały swe szpalty opisami przełomu pod Gorlicami i reprodukowały fotografje zniszczonego miasta.

Zasłużony to był rozgłos. W ciągu kilku miesięcy oblężenia, dzielnice całe zamieniły się w sterty zwalonego gruzu, a ludność przeszła istne piekło udręczeń, jakie w podarunku przynosi za sobą wojna.

Po przemijających powodzeniach w pierwszych dniach wojny z Rosją, szczęście opuściło Austrjaków na czas dłuższy. Cofali się ustawicznie, napierani od wschodu przez przeważające siły rosyjskie.

Z końcem września linja bojowa zbliża się już do Jasła. W Gorlicach słychać strzały armatnie, trwożliwsi, w obawie przed Moskalami, uciekają z miasta a zdekompletowana rada miejska wybiera na tymczasowego wojennego burmistrza ogólnie poważanego ks. Bronisława Świeykowskiego.

Mija blisko półtora miesiąca, sytuacja na froncie waha się na korzyść jednych lub drugich. Dopiero 13 listopada władze i wojsko austrjackie opuściły definitywnie miasto, a w dwa dni później, z zachowaniem wszelkich ostrożności, pojawił się pierwszy patrol rosyjski.

W ślad za nim przybyły zdziczałe pułki Kozaków i Czerkiesów, które zmiejsca rozpoczęły rabunek sklepów i mieszkań prywatnych.

Bitwa pod Limanową

Pominąwszy wypadki rabunków i gwałtów, pierwsza inwazja rosyjska minęła dosyć spokojnie. Front przesunął się daleko na zachód pod Tymbark i Kraków tak, że Gorlice nie zaznały prawie zupełnie grozy wojennej. Pobyt Moskali w Gorlicach nie trwał długo.

Sztab austrjacki, chcąc położyć kres rosyjskiemu zalewowi, zdecydował się na słynną grudniową ofensywę. Pomimo kilkunastostopniowych mrozów, pomimo zasp i śnieżnych zawiei, ofensywa udała się. Rosjanie pobici w morderczej bitwie pod Limanową i Tymbarkiem 14 XII 1914 musieli cofnąć się aż po Jasło.

Gorlice, po dwudniowych walkach w okolicy Sękowej, Siar, Męciny, Rychwałdu przechodzą spowrotem dnia 12 grudnia w ręce austrjackie.

Druga inwazja rosyjska

Austrjacy, skutkiem ciężkich warunków, w jakich odbywała się ofensywa grudniowa, nie mogli wykorzystać należycie swych sukcesów, pozwolili okopać się Rosjanom na wzgórzach koło Jasła, gdzie zasileni znaczniejszemi posiłkami, z całym impetem przystąpili do kontrofensywy.

Zaledwie dwa tygodnie wypoczęły Gorlice po rosyjskiej wizycie, gdy 27 XII Austrjacy po raz drugi oddali miasto wrogom. Po tej chwilowej „peredysze“ nastąpiły właściwe „dni grozy w Gorlicach“, jak je w swym słynnym pamiętniku nazwał ks. burmistrz Świeykowski.

Druga inwazja rosyjska była bezporównania cięższą niż pierwsza. Austrjacy po wycofaniu, okopali się w odległości pół kilometra od miasta a linja pozycyj rosyjskich przebiegała w niektórych miejscach pomiędzy domami.

Miasto pod gradem pocisków

Miasto, leżące tak blisko frontu, stało się kluczem rosyjskiej obrony, gdzie, pod osłoną murów, koncentrowali Moskale swe siły. Austrjacy, wiedząc o tem, zasypują miasto istną ulewą pocisków. Kule armatnie, bomby lotnicze burzą dom po domu, wzniecają pożary, żłobią w ziemi głębokie leje. Rozbity zostaje przez pociski świeżo wykończony kościół parafjalny, gimnazjum i wiele innych budynków.

Ludność cywilna w liczbie około 2000 kryje się, stłoczona, po piwnicach, mimo to ofiar w ludziach jest wiele, czasem huraganowy ogień armatni odcina połączenie z cmentarzem, wtedy trupy zabitych i zmarłych po kilka dni czekają na pogrzebanie. Cmentarz stał się głównym bastjonem twierdzy rosyjskiej; w jego murach wybito okrągłe strzelnice, z których rosyjskie karabiny zaciekle odgryzają się „Autsrijcom“. Ten punkt najczęściej atakują Austrjacy z okopów na Magdalenie. Zdobyć cmentarz, to znaczy zdobyć miasto.

Ale Rosjanie trzymają się krzepko. Cmentarz zryty pociskami armatniemi, kaplica, krzyż powstańców i grobowce w gruzach. Obok świeżych trupów rosyjskich leżą wyrzucone siłą wybuchu zwłoki ludzi pogrzebanych przed laty.

Oblężenie przedłuża się w nieskończoność, resztki ukrytych przed rabunkiem zapasów wyczerpały się, ludność zaczyna głodować.

Burmistrz organizuje dostawę prowiantów z Jasła, niezależnie od tego przychodzą z pomocą władze wojskowe. Przed gmachem magistratu zbiera się co rano tłum nędzarzy, między których rozdaje się chleb. Czasem zrywa się nagła kanonada, między zebranych padają szrapnele, ludzie rozbiegają się w panice na wszystkie strony, a na opustoszałym rynku pozostają trupy. Zgnębioną ludność doprowadza do rozpaczy prowokatorski system władz rosyjskich, które na każdym kroku doszukują się szpiegostwa, sabotażu itp.

Nadeszła wiosna. W czasie zawieszenia broni z okazji świąt Wielkanocnych widać z niektórych domów, jak przedstawiciele obu wrogich armij dzielą się jajkiem i składają życzenia. W parę godzin później sielanka kończy się i mordercze walki wrą na nowo.

Atak austrjacko-niemiecki na miasto

Pierwszego maja, w przeddzień decydującej bitwy pod Gorlicami, Rosjanie mieli już „przeczucie“, że święci się coś niedobrego. Utwierdził ich w tem przekonaniu wzmożony ogień działowy, który zwykle poprzedzał ataki i wieczorne światła reflektorów, myszkujących uparcie w obrębie miasta.

W nocy odgłosy silnej kanonady dochodzą od strony Kobylanki, Dominikowic, Bystrej, Łużnej i Stróżówki, setki paszcz armatnich grają na całym odcinku. Ciężkie pociski uderzają w różnych punktach miasta, walą resztki murów i wzniecają pożary.

Około 4 godziny rano działa umilkły na chwilę, by po godzinie rozpocząć tem piekielniejszą kanonadę. W rynku prócz magistratu i dwu kamienic, wszystkie domy stanęły w płomieniach. Kłęby gryzącego dymu wtłaczały się do piwnic i zmuszały napół uduszoną ludność do ucieczki. W magistracie, który również co chwila zaczyna się palić, szukają schronienia dziesiątki rodzin. Tymczasem dookoła miasta wre już bój wręcz. Sprzymierzone wojska austrjacko-niemieckie, starają się dwoma klinami przebić się przez pozycje rosyjskie i otoczyć z dwu stron ufortyfikowane miasto. Plan udał się w całości. Jeden z klinów przerwał front rosyjski koło wsi Stróżówki i wziął szturmem wzgórze na północ od miasta, na którem jest obecnie słynny cmentarz wojskowy. Równocześnie udało się pułkom tyrolskim przebić się koło Sękowej, odebrać Rosjanom niezwykle silne pozycje we wsi Sokół i wzgórzami wzdłuż prawego brzegu Sękówki przedostać się w okolicę parku gorlickiego.

Rosjanie nie spostrzegli na czas, jak bardzo niebezpieczną jest sytuacja i, podczas gdy wojska sprzymierzone zamykały już miasto żelaznym pierścieniem, na Zawodziu, w okolicy cmentarza wrzała jeszcze zacięta walka.

Armaty rosyjskie już dawno uciekały w kierunku Jasła, gdy rosyjskie karabiny maszynowe rechotały jeszcze w mieście. Bawarczycy zdobywali dom po domu.

Wreszcie Rosjanie widząc, że nie dadzą rady, rzucili się w panice do ucieczki. Jedyną bowiem deską ratunku było szybkie przeprawienie się przez Ropę i połączenie z silami rosyjskiemi koło wsi Sokołu.

W czasie przeprawy przyjął Moskali gęsty ogień karabinowy austrjackiej piechoty, która już wcześniej oskrzydliła miasto z tej strony.

Dnia 2 maja, około godziny 3½ popołudniu twierdza gorlicka została zdobytą i wjeżdża pierwszy patrol bawarski.

Tragiczny wygląd miasta

Miasto bezpośrednio po bitwie przedstawiało widok pełen grozy; opis jego cytuję według relacji naocznego świadka:

„Już od wylotu ulicy widzi się istne cmentarzysko pompejańskie. Ostatnia bitwa zamieniła domy, dawniej popalone, w stos gruzów. Nieco dalej dopala się kilka domów. Pod jednym z nich zwłoki żołnierza rosyjskiego niețylko granatem rozszarpane, ale i nawpół spalone. Mnóstwo lejów, utworzonych przez wybuchające pociski, tu i ówdzie trupy i ranni. Od miejsca, gdzie ulica przytyka do rzeczki, zaczyna się jeszcze straszniejszy widok. Tam, gdzie stały drewniane domy, widnieją jedynie ich ślady. Na skręcie ulicy zburzony szaniec rosyjski, olbrzymie zwały ziemi, belki lub części mebli, wśród tego trupy — sine twarze i zniekształcone, straszliwie poskręcane ciała. Po drodze pełno gilz, czopów z granatów i zegarów szrapneli. W dwa dni pogrzebano trupy, usunięto barykady i rumowisko.“

Miasto odbudowane

Wiele jednak czasu musiało upłynąć, ażeby Gorlice mogły podźwignąć się z ruiny, w jaką pogrążyła je wojna. Dziś, po 20 latach, na miejscu zgliszcz wyrosły piękne, nowoczesne domy, ale wśród nich, jako dokument z czasów wojny, pozostało jeszcze wiele gruzów w różnych punktach miasta.

R. R.

Kim była właściwie pierwsza żona Napoleona?

Paryż.

Wielkie licytacje i wystawy listów Napoleona w Paryżu i Londynie zwróciły znów uwagę historyków na stosunki familijne cesarza. Otóż, o ile sprawy są jasne w odniesieniu do jego drugiego małżeństwa z arcyksiężniczką Marją Ludwiką, o tyle wikła się coraz bardziej zagadka wieku i imienia cesarzowej Józefiny.

Nie ulega, jak dotąd, wątpliwości, że była ona legalną córką barona Tacher de la Pagerie — zachodzi jednak pytanie, która, i jakie imię nadano jej na chrzcie św.?

Przedewszystkiem, kiedy się urodziła? Istnieją w archiwach rodziny Tacher de la Pagerie trzy metryki, a mianowicie:

1) Marji Józefy (nie Józefiny) Róży,
2) Katarzyny Dezydery i
3) Marji Franciszki.

Pierwsza, urodzona 24 lipca 1763 roku, zmarła 5 listopada 1791.

Druga, urodzona 11 grudnia 1764 roku, zmarła 16 października 1777.

Trzecia urodziła się 3 września 1766 roku, a aktu jej zejścia niema.

Zdawałoby się więc, że jedynie trzecia, Marja Franciszka, wchodzić może w rachubę. Jednakowoż, historja mówi o Józefinie. Jakże wyglądała data jej urodzin w innych dokumentach?

Bardzo niewyraźnie. W akcie ślubu Józefiny Tacher de la Pagerie z wicehrabią de Beauharnais figuruje data urodzin pierwszej, 24 lipca 1763. Dalej natomiast jedynie dzień jest ten sam, a lata zupełnie inne. W metryce ślubu (cywilnego) wdowy Beauharnais z generałem Bonaparte zanotowano rok 1767. To zupełnie zrozumiałe, kokieteryjnie usposobiona Kreolka mogła chcieć odmłodzić się o 4 lata. Zgoła niezrozumiała zato jest data urodzin w akcie zejścia, 24 lipca 1768. Tu nie było najmniejszej racji odmładzania zmarłej.

Są historycy, którzy skłonni są do przypuszczenia, że Józefina była istotnie córką któregoś z Tacherów de la Pagerie, ale bądź nielegalną, bądź też pochodzącą z nieodpowiedniego, a więc ukrywanego małżeństwa z osobą o domieszce murzyńskiej krwi, na co w kolonjach są szczególnie wrażliwi. Hipoteza ta ma pewne uzasadnienie w fakcie, że na portretach można dostrzec ów lekki charakter krwi mieszanej, co widać zresztą w żyjących dziś krewnych cesarzowej.

Wogóle w tem małżeństwie z Napoleonem nie wszystko było w porządku. Gdy papież Pius VII przybył do Paryża, by koronować parę cesarską, Józefina udała się do niego i w cztery oczy przyznała się, że kościelnego ślubu nie było, a miała jedynie ślub cywilny. Papież, poruszony tą wiadomością, oświadczył, że nie może wobec tego koronować cesarzowej, nie będącej, z punktu widzenia Kościoła, żoną Napoleona. Przerażona tem wszystkiem Józefina udała się w tajemnicy do wuja cesarza, kardynała Fescha, by ratować sytuację. Kardynał wystawił wówczas zaświadczenie, że ślub kościelny miał miejsce. Napoleon, gdy dowiedział się o tem, wpadł w gniew. Nie chciał fałszerstwa. Wymógł więc na kardynale, że ten w najgłębszej tajemnicy, bez świadków, udzielił im kaplicy tuileryjskiego pałacu sakramentu ślubu. Poinformowany o tem papież nie robił już trudności i obrzędu koronacyjnego dokonał nazajutrz, wedle ustalonego programu.

Rzecz prosta, że gdy w parę lat później Napoleon zapragnął się rozwieść, małżeństwo to, zawarte wbrew przepisom prawa kanonicznego, bez zapowiedzi, dyspensy i świadków, zostało z łatwością unieważnione.

Niewiadomo wszakże do dziś, kim była Józefina. Najprawdopodobniejszem jest, że była to nie Józefina, a Marja Franciszka Tacher de la Pagerie, jedyna żyjąca spośród trzech sióstr. Inne — Marja Józefa Róża i Katarzyna Dezydera zmarły przecież w młodości, jak to zanotowaliśmy wyżej. Pytanie, czy któryś z historyków zdoła zorjentować się w tym labiryncie. Są to zresztą curiosa historyczne, nie mające żadnego głębszego znaczenia, ale świadczące o chaosie epoki.

Edw. L.

Do dnia 10 Pp. listonosze p r z y j m u j ą przedpłatę

Sprawa bekonarni w Kościerzynie

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zleciło Pomorskiej Izbie Rolniczej sprawę organizacji rolniczej przetwórni mięsnej w Kościerzynie. Zgodnie z tym zleceniem odbyło się dnia 25 I. posiedzenie w Pomorskiej Izbie Rolniczej, w którym wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa rolniczego terenów zainteresowanych oraz delegaci Ministerstwa Rolnictwa, Województwa Pomorskiego, Banku Rolnego w Gdyni i Grudziądzu itp.

W wyniku narad został powołany komitet organizacyjny, mający na celu utworzenie spółdzielni rolniczej w Kościerzynie, która przejmie kontyngent bekonowy dotychczasowy oraz zajmie się przetwórstwem mięsnym na terenie pow. północnych.

Prace mają być prowadzone w tempie energicznym, aby możliwie w najkrótszym czasie doprowadzić do zakończenie prac organizacyjnych

—+—

Ochrona Niemców za granicami

Berlin. PAT. Komunikują oficjalnie, że kanclerz wydał zarządzenie, którym stwarza urząd szefa organizacyj niemieckich zagranicą w łonie ministerstwa spraw zagranicznych.

Zarządzenie to kanclerz uzasadnia m. in., jak następuje:

„Dla scentralizowania opieki nad Niemcami zagranicą stwarza się stanowisko szefa organizacyj zagranicznych w min. spraw zagr., któremu podlegać będzie kierownictwo i opracowywanie wszelkich spraw, dotyczących Niemców, znajdujących się poza granicami Rzeszy. Na stanowisko to powołany został dotychczasowy kierownik organizacyj niemieckich zagranicą w partii narodowo - socjalistycznej — Gauleiter Bohle. Podlegać on będzie osobiście i bezpośrednio ministrowi spraw zagranicznych.

Gauleiter Bohle zatrzymuje poza tym swe dotychczasowe stanowisko i funkcje w partii.

Z brzytwą w ręku na kolegę

W dniu 2 lutego wybierał się na zabawę Wincenty Siembrzuch lat 21, zatrudniony u rolnika Jabłońskiego w Pływaczewie. Podczas ubierania się przyszedł do niego kolega Józef Niga, lat 19, który wiedział o tym, że Siembrzuch posiada trochę pieniędzy, więc szukał tylko okazji, aby te pieniądze zagarnąć, okazaja nadarzyła się gdy Siembrzuch poprosił kolegę, aby zapiął mu w tyle kołnierzyk. Wtedy Niga szybkim ruchem wydobył z kieszeni przygotowaną brzytew i przeciął mu szyję w tyle aż do kości. Gdy Siembrzuch rzucił się do ucieczki, Niga dopadł go i zadał mu jeszcze jeden cios brzytwą. Na krzyk napadniętego zbiegli się domownicy i przytrzymali Nigę, którego przybyła na miejsce policja aresztowała. Rannemu udzielił pierwszej pomocy dr Owczarczak, po czym karetka pogotowia odwiozła go do szpitala w Toruniu.

Masowe aresztowania w Rosji

Moskwa. PAT. Krążą coraz bardziej uporczywe pogłoski o aresztowaniu Iljina, sekretarza Postyszewa, kandydata na członka Politbiura i sekretarza ck partii ukraińskiej. Iljin podejrzany jest o działalność opozycyjną.

Została podobno aresztowana córka Radka.

Żona rozstrzelanego Serebriakowa, drugie voto Sokolnikowa, którą aresztowano przed zatrzymaniem męża, została jakoby wysłana na wyspy sołowieckie. Koła oficjalne w sprawie tych pogłosek nie mogą udzielić żadnych informacyj, stwierdzając jedynie, że Sokolnikowa w czerwcu r. ub. została wykluczona z partii i ze zw. pisarzy sowieckich.

Aresztowanie córki Radka i zesłanie Sokolnikowej jest bardzo prawdopodobne. Sowiecki kodeks karny przewiduje, że pełnoletni członkowie rodzny przestępcy będący na jego utrzymaniu w chwili spełnienia przestępstwa, podlegają pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu w odległe rejony Syberii na przeciąg 5 lat.

Z całej Polski

O Do Warszawy przybył gubernator narodowego banku rumuńskiego p. Constantinescu.

O Przy zakupach wódki papierosów, przekraczajcych 1 zł. dołączany będzie znaczek 5 groszowy, a przy zakupach pawyżej dwa złote — znaczek 10 groszowy na bezrobotnych.

O Do Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęła prośba Kowalskiego (arcybiskup mariawicki), odbywającego karę 4 lat więzienia, o ułaskawienie wniesioną przez jego żonę Wislucką.

O Przez Warszawę przejeżdżał w drodze do Moskwy komisarz do spraw zagr. w Rosji p. Litwinów.

O Podczas przetargów drogowych w Ministerstwie Komunikacji na budowę dróg w Polsce włoski koncern „Impresa Italiana" proponuje przeprowadzenie inwestycji drogowych za blisko 30 milionów złotych, płatnych wieloletnich ratach.

O Dnia 31 stycznia zmarł nagle śp. Teodor Prądzyński, naczelny dyrektor „Vesty", Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń i członek zarządu Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

O W pobliżu Mikołowa w pow. pszczyńskim pociąg najechał na przejeździe kolejowym na sanki, w których jechało z Mikołowa do Kochłowic 8 mężczyzn. Sanki zostały rozbite a jadące w nich 4 osoby poniosły śmirć na miejscu.

O W Szamotułach zasnęła przy piecyku staruszka 73 lat Katarzyna Dolata i z powodu zapalenia się ubrania zginęła w płomieniach.

Z Pomorza

Brodnica. W majątku Najmowo, pow. brodnicki, będącym własnością Leona Ossowskiego, wybuchł groźny pożar. Spalił się dom mieszkalny i część urządzenia wewnętrznego ogólnej wartości około 80.000 zł.

Pożar spowodował wskutek nieostrożności pracujący w tym majątku kowal Stanisław Borysiak przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur wodociągowych w budynku.

Żalno pow. tucholski.

— Zajęty przy ścinaniu sitowia na tutejszym jeziorze 74 letni Michał Grzonkowski, w pewnej chwili załamał się i wpadł do wody. Dopiero pomoc sąsiadów wyciągnęła silnie przemarzniętego na wierzch. Starzec po wypadku silnie się rozchorował.

WYSOKA WIEŚ. pow. świecki.

— W niedzielę przed południem przytrzymano w lesie państwowym dwóch kłusowników Cz. i P. Kłusowników nie minie zasłużona kara.

CEKCYN.

— Pod przewodnictwem wójta odbyło się zebranie zarządu gminnego. Po krótkiej dyskusji przyjęto preliminowany budżet gminy w dochodach i wydatkach zwyczajnych w sumie 17.500 zł. oraz budżet nadzwyczajny, zamykający się cyfrą 17.080 zł., którą to sumę zarząd gminny otrzymał z rozliczeń z b. obszarem dworskim. Powyższą sumę przeznaczono na budowę domu gminnego. Jako dariwiznę przejął zarząd od gromady M. Gacno plac pod budowę nowej szkoły, którą zamierza się zrealizować w wypadku uzyskania subwencji i pożyczki. Następnie uchwalono statut o świadczeniach w naturze na rzecz gminy, w którym między innymi uchwalono naprawić 300 mtr. dróg w każdej gromadzie. W wolnych wnioskach żalono się na brak oglądacza mięsa przy tut. gminie.

ZWINIARZ. pow lubawski.

— W tut. parafii urządzono za staraniem miejscowego ks. proboszcza Osowskiego miesięczny kurs gotowania, z którego korzysta 18 dziewcząt. Przed rokiem zorganizowano kurs kroju.

MIECHUCINO, pow. kartuski.

— 26 stycznia spaliła się stajnia i przybudówka rolnika Michała Czaji. Straty wynoszą około 1500 zł.

GOŁACZEWO pow. kartuski

— Od iskier z komina spalił się dom mieszkalny rolnika Franciszka Krefty. Straty wynoszą 2000 zł.

KOŚCIERZYNA.

— W dniu 27 stycznia przed południem wydarzył się wypadek kolejowy na szlaku Olpuch Kościerzyna, który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów. Podczas biegu pociągu węglowego w jednym z wagonów środkowych wskutek rozgrzania się złamała się oś. Z tego powodu musiano przednią część pociągu odłączyć. Wagon ze złamaną osią wywrócono do rowu po przeładowaniu węgla. Przerwa w ruchu normalnym trwała przeszło trzy godziny.

LNIANO, pow. świecki.

— W środę wybuchł pożar w zagrodzie p. Englerowej. Na pomoc przybyła natychmiast Ochot. Straż Pożarna i ogień szybko ugaszono. Spalił się chlew, a w nim dwie kozy. Należy nadmienić że w krótkim czasie powstał ogień u p. Englerowej już poraz trzeci. Krążą pogłoski że ogień był podłożony.

Z ostatniej chwili

Z zagranicy

Moskwa PAT. Z Krasnojarska donoszą: po silnych mrozach, które dochodziły do 44 st. poniżej zera, nastąpiło gwałtowne podniesienie się temperatury.

Wczoraj w Krasnojarsku temperatura podniosła się do 3 st. powyżej zera, zaczął padać deszcz i tajać śnieg.

O Stan zdrowia Ojca św. pozostaje bez zmian, z pewną lekką tendencją ku poprawie.

O Z polecenia Ojca Św. delegat apostolski w Waszyngtonie złożył rządowi federalnemu Stanów Zjednoczonych wyrazy szczerego współczucia Papieża dla ofiar powodzi, która nawiedziła Amerykę.

O Narodowy Instytut Ubezpieczeniowy w Rzymie zawiadomił wszystkich ubezpieczonych na życie oraz od wypadków, że otrzymają maski gazowe, sprawdzone poprzednio przez władze wojskowe.

O W Genewie Min. Becka odwiedził były komisarz w Gdańsku Lester i odbył z nim dłuższą konferencję.

O W Rouen (Francja) odbyła się uroczystość „święta przyjaźni polsko-francuskiej w której wzięło udział 1500 osób. Była to wielka manifestacja na rzecz Polski.

O W Styrii samochód ciężarowy w którym znajdowało się 18 pasażerów, zostało zdruzgotanych przez pociąg na przejeździe kolejowym, 3 osoby zostały zabite, 15 jest ciężko rannych.

NOWY KLINCZ, pow. kościerski

— W zabudowaniu rolnika Józefa Jereczka w Nowym Klińczu powstał pożar, który zniszczył kilka budynków gospodarskich ze zbożem i maszynami rolniczymi. Ponadto z inwentarza żywego spalił się koń, krowa, 3 świnie oraz pewną ilość drobiu. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5000 zł. Pożar powstał wskutek niedbalstwa żony poszkodowanego, która wysypała żarzący się jeszcze popiół przed stodołę.

GDYNIA

— Ruch pasażerski zamorski przez port gdyński osiągnął w roku sprawozdawczym liczbę rekordową. Przyjechało 15.682 osoby, a wyjechało natomiast 25.640 osób. Ogółem zatem ruch pasażerski zamorski osiągnął w roku 1936 liczbę 41.322 osób, co w porównaniu z rokiem 1935 stanowi wzrost o 65,2%

— **Osowo.** pow. starogardzki. W czasie nieobecności matki zapaliła się od piecyka sukienka 3-letniej Heleny Mejerówny, powodując poważne poparzenie. Nazajutrz dziecko zmarło. Policja prowadzi dochodzenia, czy winy nie ponosi tu matka, która pozostawiła dziewczynkę bez opieki.

— **Starogard. Żydówce skradziono brylant.** Żydówka Szyja Lajzerowicz zgłosiła u policji kradzież pierścienia z brylantem wartości 250 zł. Poszkodowana twierdzi, że cenny przedmiot znajdował się w mieszkaniu, skąd musiała go zabrać osoba wtajemniczona. Niewątpliwie owym sprawcą dobrze wtajemniczonym nie był nikt inny, jak jaki „swój" Srul.

— **Tczew. Wypadek przy pracy.** We wtorek 51-letni kołodziej Jan Urbański z Waćmierka, zatrudniony u p. Kriesa przy pile kołowej uderzony został odłamkiem grubej belki w twarz tak ciężko, że wypłynęło mu prawe oko, kość policzkowa została zmiażdżona, cała prawa strona twarzy zmasakrowana. Odstawiono go do szpitala Joanitów.

— **Kasparus,** pow. starogardzki. — Z chlewa p. Żelaznego wyprowadzili złodzieje krowę, z którą uszli w kierunku Cisin. Krowy nie odnaleziono.

— **Skarszewy.** Policja czyniła w ostatnim tygodniu dochodzenia w sprawie robotników miejscowych, którzy rzekomo pracowali przy budowie koleji w Gdyni. Jak się okazuje, zachodzi tu oszustwo jakiejś firmy lub rzędników, bo wymienieni robotnicy i rzemieślnicy wcale w Gdyni nie pracowali.

— **Czersk.** Uruchomiono tu kuchnię dla dożywiania dzieci najbiedniejszych bezrobotnych. Narazie korzysta z kuchni przeszło 60 dzieci.

Z życia organizacyj

Kącik Powst. i Woj.

WALNE ZEBRANIA PLACÓWEK.

Walne zebrania poszczególnych placówek Związku Powst. i Woj. O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustalone według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną, podane do wiadomości zainteresowanej placówce.

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na zebrania:

Dnia 7 lutego 1937 r.
- o godz. 14-tej placówka Przydwórz,
- o godz. 16-tej Król. Nowawieś,
- o godz. 18-tej placówka Płużnica.

Dnia 14 lutego 1937 roku.
- **o godz. 13 tej placówka Jarantowice.**
- **o godz. 14,30 placówka Łopatki,**
- o godz. 16-tej placówka Książki,
- o godz. 17,30 placówka Osieczek.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki t. j. sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie Placówki zaprosili wszystkich byłych uczestników Powstań Narodowych, Uczestników wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

— ZATWIERDZENIE ZARZĄDÓW.

Zatwierdza się wybrany w dniu 17 stycznia br. Zarząd placówki Bielsk w następującym składzie: prezes druh Michalski Wacław, wiceprezes druh Aszyk Władysław, sekretarz druh Kłaczyński Marcin, zastępca sekretarza druh Wroński Czesław, skarbnik druh Guttmann Bernard, referent wychowania obywatelskiego druh Niewiada Leon, referent organizacyjny Tomaszewski Jan, komendant Krawitowski Zygmunt.

Zatwierdza się wybrany w dniu 17 stycznia 1837 r. Zarząd Placówki Kowalewo w następującym składzie: prezes druh Stein Alfons, I wiceprezes i p o referenta oświatowego druh Kossek Józef, II wiceprezes i p. o referenta organizacyjnego druh Kurzyński Florian, sekretarz druh Żuchowski Józef, zastępca sekretarza druh Wieczorek Maksymilian, komendant druh Wiśniewski Władysław.

Nowowybranym Zarządom Flacówek życzymy pomyślności i owocnej pracy dla dobra naszej organizacji i dla dobra naszej Ojczyzny

„Wolność"

Za Zarząd Oddziału Powiatowego
(—) Szaliński, sekretarz (—) Szczuka, prezes

Zebrania

PLACÓWKA RYŃSK.

W dniu 6 ub. m. w świetlicy szkolnej w Ryńsku odbyło się walne zebranie członków placówki Ryńsk przy udziale wszystkich członków w liczbie 20. Fonadto zebranie zaszczycili swoją obecnością druh prezes powiatowy Bol. Szczuka, oraz druhowie. sekretarz Zarządu Powiatowego Szaliński i referent wychowania obywatelskiego przy Zarządzie Powiatowym Lewandowski Julian.

Walne zebranie zagaił prezes placówki Ryńsk, druh Rehbronn Alojzy, witając wszystkich serdecznie a następnie odczytał porządek obrad, który przyjęto bez zmian. Marszałkiem Walnego zebrania obrano jednomyślnie prezesa Zarządu Powiatowego druha Szczukę, sekretarzem zaś Jaźwieckiego Władysława. Przepiękne przemówienie o znaczeniu przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego wygłosił marszałek zebrania druh Szczuka. Huczne oklaski wymownie świadczyły. że wygłoszone przemówienie było jasne i aktualne. W toku obrad sekretarz placówki druh Spigiel odczytał sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1936 a skarbnik druh Rakoca sprawozdanie kasowe. Stan kasy w dniu 5 stycznia br wykazuje saldo w kwocie 113,79 zł co świadczy o zdrowej gospodarce placówki. Na wniosek przewodniczącego komisji Rewizyjnej druha Wal. Rozwadowskiego, ustępującemu zarządowi placówki udzielono jednomyślnie pokwitowania. Z wielkim żalem żegnano długoletniego i bardzo dla placówki zasłużonego prezesa druha Alojzego Rehbronna, który z powodu zmiany miejsca zamieszkania zmuszony był zrezygnować ze swego mandatu. Zebrani w słowach pełnych żalu żegnali druha Rehbronna, życząc mu szczęścia i pomyślności na nowym miejscu.

W wyniku wyborów prezesem placówki Ryńsk został jednomyślnie wybrany druh Strzelecki Bernard, viceprezesem druh Rozwadowski Walenty, sekretarzem druh Spigiel Michał, skarbnikiem druh Rakoca Stefan. referentem wychowania obywatelskiego druh Grabowski Jerzy, referentem organizacyjnym druh Łukasiewicz Józef., wójt gminy. W skład komisji rewizyjnej weszli: jako przewodniczący druh Kulasza Wincenty, jako członkowie druhowie: Ćwik Jan i Ryznar Jan.

Ponieważ porządek obrad został wyczerpany druh prezes powiatowy Szczuka. wezwał nowowybrany zarząd do intensywnej pracy dla dobra społeczeństwa i państwa. Wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego i odśpiewaniem hymnu narodowego druh Szczuka hasłem „Wolność" zamknął walne zebranie.

Podkreślić należy niezwykle uroczysty i poważny nastrój, jaki panował podczas całego zebrania.

PLACÓWKA ORZECHÓWKO.

W niedzielę, dnia 6 stycznia br. odbyło się w szkole powszechnej w Orzechówku doroczne walne zebranie placówki.

Zebranie zagaił hasłem „Wolność" prezes placówki druh Łanucha Stanisław, poczem powitał przybyły Zarząd Oddz. Pow. w osobach prezesa druha Szczukę Bolesława, sekretarza druha Szalińskiego i referento oświatowego d-a Lewandowskiego. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano druha prezesa Oddz. Powiat. Szczukę, który w imieniu Zarządu Głównego i Zarządu Oddz. Powiatowego złożył członkom placówki życzenia noworoczne. Następnie w serdecznych słowach przemówił do zebranych by tak jak dot. pracowali dla dobra naszej organizacji niezrażeni przykrościami, nadal stali na straży porządku i gotowości obrony naszych granic. Na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć naszego Prezydenta, naszej armii i jej Wodza gen. Śmigłego Rydza co zebrani z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Po czym zdał ustępujący Zarząd sprawozdanie ze swej działalności za rok 1936. Po wysłuchaniu sprawozdania udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Do Zarządu wybrano: jako prezesa druha Łanuchę Stanisława, zastępcą prezesa Woppa Bernarda, sekretarzem Woppa Stanisława, — skarbnikiem Zielińskiego Piotra, ref. oświatowego Odymałę Franciszka, komendantem. Kuznierza Stanisława. Nowowybranego prezesa wprowadza w urzędowanie prezes Oddziału P. druh Szczuka, życząc całemu zarządowi owocnej pracy.

Na zakończenie zebrania odśpiewano „Rotę".

PLACÓWKA WĘGORZYN.

Również dnia 6 stycznia przy udziale wszystkich członków odbyło się walne zebranie placówki. Zebranie zagaił prezes p. **Sturomski**, witając zarazem zarząd powiatowy w osobach: prezesa p. Szczukę, sekretarza p. Szalińskego i referenta ośw. p. Lewandowskiego. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie prezesa p. Szczukę, który na wstępie życzył członkom pomyślności w Nowym Roku w imieniu Zarządu Głównego i Powiatowego, po czym wygłosił obszerne przemówienie o gotowości obrony Rzeczypospolitej i wzywał do dalszego skupiania się w naszej organizacji tj. armii rezerwowej. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Armii i Jej Wodza prezes Szczuka zakończył przemówienie. Okrzyk entuzjastycznie powtórzono.

Następnie ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności. Zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorium.

Nowy zorząd placówki przedstawia się jak następuje: prezes Sturomski Aleksander, wiceprezes Konieczny Leon, sekretarz Kwiatkowski Franciszek, zast. sekretarza Rutkowski Antoni, skarbnik Boczek Władysław, ref. wychowania obywatelskiego Kwiatkowski Fr., komendant drh. Steller Leon, ref. organizacyjny Ligaj Paweł.

W wolnych głosach zabierali głos pp.: prezes Sturomski, Kwiatkowski, Wróblewski, Steller, referent oświatowy p. Lewandowski i inni.

Prezes Sturomski podziękował przybyłemu zarządowi powiatowemu za przybycie i przemówienie, zaznaczając, że przez to podniósł nastrój obrad walnego zebrania. Równocześnie podaje członkom do wiadomości, że gorliwy członek i opiekun placówki **ks. radca Pellowski** z Dźwierzna z powodu obowiązków duszpasterskich nie mógł przybyć na zebranie. Na cześć zacnego duszpasterza wniesiono okrzyk „niech żyje". Wszyscy zebrani gromko wznieśli okrzyk trzykrotnie.

Na zokończenie zebrania odśpiewano „Rotę".

PLACÓWKA MAŁE RADOWISKA.

Walne zebranie placówki odbyło się w dniu 10 stycznia przy licznym udziale członków i zarządu powiatowego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Swobodzińskiego i załatwieniu wstępnych formalności, marszałkiem zebrania wybrano powiatowego prezesa p. Szczukę, a na ławników pp.: Zarębskiego i Mytlewskiego, sekretarzem p. St. Wilamowskiego. Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący zebrania p. Szczuka, poruszając wszystkie aktualne zagadnienia w kraju i zagranicą.

Po złożeniu sprawozdań przez ustępujących członków zarządu i udzieleniu temuż pokwitowania, wybrano zarząd w składzie: prezes Swobodziński Ignacy, wiceprezes Szczerbiński Al., sekretarz Wilamowski Stanisław, referent wych. obywatelskiego Gierszewski, skarbnik Góralski Stanisław, komendant Zarembski Władysław.

Frezes powiatowy wprowadził nowowybrany zarząd w urzędowanie życząc im pomyślnej pracy dla dobra organizacji i Ojczyzny.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

PLACÓWKA ZIELEŃ.

Walne zebranie naszej placówki. które odbyło się w dniu 10 stycznia pod przewodnictwem prezesa oddziału powiatowego p. Bolesława Szczuki, udzieliło ustępującemu zarządowi po sprawozdaniach pokwitowania, po czym wybrano nast. zarząd: prezes Dembek Bronisław, wiceprezes Jączkowski Jan, sekretarz Piątkowski Józef, zastępca sekretarza Różycki Jan, skarbnik Rudzik Aleksander, referent wychowania obywatelskiego Jączkowski Jan, komendant Ambrożkiewicz.

Prezes powiatowy dziękując za dotychczasową owocną pracę ustępującemu zarządowi wyraził życzenie pod adresem nowoobranego zarządu, aby starał się placówkę jak nawięcej podnieść.

Dłuższym przemówieniem prezesa powiatowego p. Szczuki i odśpiewaniem Hymnu Narodowego zebranie zakończono.

PLACÓWKA BIELSK.

W oberży p. Aszyka odbyło się roczne walne zebranie placówki przy dość licznym udziale członków. Wchodzących do sali zebrań członków zarządu powiatowego powitała orkiestra, a komendant L. Krawitowski złożył raport.

Zebranie zagaił prezes p. Michalski witając przybyłych i podając do wiadomości porządek obrad.

Przewodnczącym zebrania obrano jednogłośn. prezesa powiatowego p. Szczukę a na ławników pp.: Wrońskiego i Niewiadę, sekretarzem p. Kłaczyńskiego. Obejmując przewodnictwo prezes powiatowy wygłosił dłuższe przemówienie o wyścigu zbrojeń narodów oraz i przeciwstawieniu się akcji wywrotowej. Kończąc swoje przemówienie p. Prezes Szczuka wzniósł okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej, Prezydenta, Armii i Jej Naczelnego Wodza Rydza Śmigłego. Okrzyk powtórzono trzykrotnie, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Skolei ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Na wniosek przewodniczącego Komisji rewizyjnej udzielono absolutorium, poczym nastąpił wybrór nowego zarządu.

Na prezesa wybrano ponownie p. Wacława Michalskiego, wiceprezesem p. Aszyka Wład., sekretarzem p. Wrońskiego Czesława, skarbnikiem p. Gutmanna Bernarda, referentem oświatowym p. Niewiadę Leona, referentem organizacyjnym p. Tomaszewskiego Jana, komendantem p. Krawitowskiego.

Fo wprowadzeniu nowego zarządu w urzędowanie i omówieniu kilku spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i hasłem „Wolność".

PLACÓWKA ŁOBDOWO.

Dnia 2 lutego w gmachu szkolnym odbyło się walne zebranie placówki. Zebranie zagaił hasłem „Wolność" prezes p. Piotrowski, witając członków zarządu powiatowego p. Szczukę i sekretarza p. Szalińskiego i podając porządek obrad.

Marszałkiem zebrania obrano prezesa powiatowego p. Szczukę, a na ławników pp.. Stachowskiego A. i Wład. Lewandowskiego. Na wstępie prezes powiatowy złożył życzenia pomyślności w Nowym Roku wszystkim członkom placówki i ich rodzinom, przy czym wygłosił dłuższe przemówienie o celach i zadaniach armii rezerwowej, o wyścigu zbrojeń nie tylko naszych sąsiadów ale całego świata oraz wspomniał, że tu i ówdzie pojawiają się agitatorzy chcąc burzyć spokój i ład w Państwie oraz dał wskazówki, jak należy przeciwstawić się takiemu agitatorowi. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Wodza Marszałka Śmigłego Rydza zakończył p. Prezes przemówienie.

Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu: prezes p. Fr. Fiotrowski, wiceprezes p. St Olszewski, sekretarz p. Łęgowski Józef, zastępca sekretarza p. Macikowski Edmund, skarbnik p. Lewandowski Władysław, referent ośw, p. Riemer Franciszek, referent organizacyjny p. Wellewski Alojzy, komendant p. Pilarski Fel.

Po omówieniu kilku mniej ważnych spraw, zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

PLACÓWKA KURKOCIN.

Walne zebranie tutejszej Placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII odbyło się w Święto Matki Boski Gromniczn. Zebranie zagaił prezes p. Brzóskiewicz Alojzy witając przybyły zarząd powiatowy i członków.

Marszałkiem zebrania wybrano prezesa pow. p. Szczukę poczym przystąpiono do złożenia sprawozdań zarządu.

Ustępującym członkom zarządu udzielono absolutorium a następnie wybrano nowy zarząd. W skład zarządu wchodzą pp.: Brzóskiewicz Al. prezes, Lebowski Franciszek wiceprezes, Obremski R. sekretarz. Prusiecki Walenty zastępca sekretarza, Topolski Jan skarbnik, Makowski Stanisław referent oświatowy, Zieleskiewicz St. komendant.

Skolei prezes powiatowy wręczył placówce puhar wędrowny, ofiarowany przez wydawnictwo „Głosu Wąbrzeskiego" jako nagroda strzelecka, która to nagrodę zdobyła placówka w roku 1936. Wręczając nagrodę p. Prezes powiatowy wyraził życzenie, aby również i w bieżącym roku placówka zdobyła nagrodę, poczym omówił sprawę skupienia się w placówce oraz werbowania jak największej ilości członków.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Najwyższych Dostojników Państwa i odśpiewaniem Roty zebranie zakończono.

PLACÓWKA DĘBOWAŁĄKA.

W lokalu p. Czarneckiego odbyło się dnia 2 lutego walne zabranie placówki Powstańców i Wojaków przy licznym udziale członków i członków zarządu powiatowego: pezesa p. B. Szczuki i sekretarza p. Szalińskiego.

Zebranie zagaił hasłem „Wolność" i powitał przybyłych członków zarządu powiatowego oraz podał porządek obrad prezes p. Rozkosz. Marszałkiem zebrania obrano prezesa powiatowego p. Szczukę a na ławników pp.: Matuszaka i Żelaznego. Prezes powiatowy złożył serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku poczym wręczył srebrny krzyż za zasługi p. Czarneckiemu Janowi.

Następnie ustępujący zarząd złożył obszerne sprawozdanie za rok ubiegły. Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium.

Nowy zarząd placówki przedstawia się jak następuje: prezes p. Karol Rozkosz, wiceprezes p. Żelazny Jan, sekretarz p. Czarnecki Bronisław, zastępca sekretarza i referent oświatowy p. Madejski Jan, skarbnik p. Sikorski Adam, referent organizacyjny p. Bukowski, komendant p. Golusiński.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawy organizacyjne. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Frezydenta i Wodza Naczelnego zebranie zakończono.

PLACÓWKA CHEŁMONIEC.

Dnia 17 stycznia w lokalu oberży odbyło się walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków przy udziale przeszło 20 członków oraz gości w osobach pp.: prezesa powiatowego B. Szczuki, sekretarza powiatowego Szalińskiego i referenta oświatowego pow. Lewandowskiego.

Zebranie zagaił hasłem „Wolność" prezes p. Kamiński. Protokół z poprzedniego walnego zebrania odczytał p. Kostrzewski. Protokół przyjęto bez zmian.

Skolei na marszałka zebrania wybrano prezesa powiatowego p. Szczukę, na sekretarza p. Kostrzewskiego, a na ławników pp.: Gajewskiego i Pantera.

Prezes powiatowy obejmując przewodnictwo życzył zebranym szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku oraz wygłosił dłuższe przemówienie nawołując do licznego werbowania nowych członków, ażeby każdy były wojskowy wzgl. działacz niepodległościowy znalazł się w szeregach naszej armii rezerwowej. Przemówienie swoje P. Prezes zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, F. Prezydenta i Marszałka Rydza Śmigłego. Po trzykrotnym okrzyku odśpiewano hymn narodowy.

W dalszym ciągu zebrania ustępujący zarząd złożył sprawozdania. Na wniosek przewodniczącego Komisji rewizyjnej jednogłośnie uchwalono absolutorium.

Po 5 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Kamiński, wiceprezes Sypniewski, sekretarz Panter, zastępca sekretarza Dębek, skarbnik Ciążkowski, referent wychowania obywatelskiego Gajewski Bolesław, komendant Jabłoński.

Za zasługi położone dla placówki prezes powiatowy udekorował złotym krzyżem p. Kostrzewskiego Leona, zaś srebrnym krzyżem pp.: Sypniewskiego Józefa, Ciążkowskiego Bronisława i Jabłońskiego Bernarda. Dyplomy otrzymali pp.. Stadowski Zygmunt, Karaszewski Franciszek i Faltynowski Stefan. Do odznaczonych przemówił prezes powiatowy, życząc im pomyślności. Dalej przemawiali referent oświatowy powiatowy p. Lewandowski, p. Panter i p. Gajewski.

Po omówieniu innych mniejszych spraw zebranie zakończono hasłem „Wolność".

PLACÓWKA WIELKIE RADOWISKA.

W niedzielę 30 stycznia rb: odbyło się doroczne walne zebranie członków. Na zebranie przybył prezes powiatowy p. Bolesław Szczuka (inni członkowie zarządu powiatowego nie przybyli z powodu choroby). Zebranie zagaił hasłem „Wolność" prezes p. J: Kołpacki po czym powitał zebranych i podał porządek obrad.

Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie prezesa powiatowego p. Szczukę, który, dziękując za wybór wygłosił dłuższe treściwe przemówienie. P. prezes wskazał na obowiązki jakie ciążą na obywatelu a zwłaszcza na byłych żołnierzach i powstańcach. Omówił także sytuację polityczną i gospodarczą w kraju i zagranicą, nawołując wszystkich do zgodnej współpracy dla dobra potęgi i całości Rzeczypospolitej. Okrzyk wzniesiony na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Rydza Śmigłego zakończył piękne przemówienie p. prezes Szczuki.

Skolei dotychczasowy zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności. Z sprawozdań tych wynika, że placówka pracowała intensywnie przy poparciu miejscowego społeczeństwa.

Fo udzieleniu zarządowi pokwitowania wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. prezes Kołpacki, wiceprezes Puszakowski, skarbnik Talkowski Mieczysław. komendant Kołpacki Leon, referent oświatowy Myczkowski Konrad, sekretarz Głowacki.

Do komisji rewizyjnej wchodzą pp.: Puszakowski, Szymecki Jan i Gutkowski.

Po wyborze zarządu prezes p. Kołpacki podziękował marszałkowi zebrania p. Szczuce za wzniosłe przemówienie.

Miejscowy sołtys podniósł, że placówka tutejsza pracuje intensywnie, zyskając w całej okolicy wielkie uznanie.

Hasłem wojackim „Wolność" zabranie zakończono.

PLACÓWKA MAŁE PUŁKOWO.

Roczne walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII w Małym Pułkowie odbyło się w dniu 30 stycznia, na które przybył prezes powiatowy p. Bolesław Szczuka (inni członkowie zarządu powiatowego nie przybyli z powodu choroby).

Zebranie zagaił wiceprezes p. Lewalski witając przybyłych i podając porządek obrad. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, przemówił wybrany marszałkiem zebrania prezes powiatowy p. Szczuka, nawołując obecnych do intensywnej pracy w placówca.

W dalszym przemówieniu omówił pracę w placówce, wskazując, dlaczego należy się organizować. Wspomniał też o słowach wypowiedzianych przez Naczelnego Wodza Rydza Śmigłego „że cudzego nie chcemy — ale też swego nie damy".

Frzemówienie swoje p. prezes Szczuka zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Głowy Państwa i Naczelnego Wodza. Okrzyk ten gromko wzniesiono trzykrotnie.

W dalszym ciągu obrad zarząd złożył sprawozdanie — po którym udzielono ustępującemu

zarządowi absolutorium. Do nowego zarządu wchodzą pp.: Paprocki prezes, Lewalski wiceprezes, skarbnik Zasada Jan, sekretarz i referent oświatowy Dąbrowski, komendant Zasada Franciszek.

Po omówieniu kilku innych spraw organizacyjnych zebranie zakończono hasłem „Wolność" i odśpiewaniem „Roty".

Kącik Zw. Rez.

Z WALNEGO ZABRANIA KOŁA REZERWISTÓW RYŃSK odbytego dnia 23 stycznia br.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Kłobukowski Wincenty słowami „Honor i Ojczyzna" po czym odczytano program zebrania.

Na wstępie przystąpiono do wyboru Marszałka zebrania oraz sekretarza. Marszałkiem został wybrany p. Derebecki Leon, sekretarzem p. Ostrowski Józef. Jako pierwszy zabrał głos prezes koła p. Kłobukowski zdając sprawozdanie z rocznej działalności Koła. Skolei zdali sprawozdanie sekrearz, oraz skarbnik. — Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.. prezes Derebecki Leon, zastępca prezesa Urbański Antoni, sekretarz Grabowski Bolesław, skarbnik Kujawski Benedykt. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kłobukowski oraz Studziński.

Po wyborze zarządu nastąpiły wolne głosy, na których omawiano sprawy dotyczące Koła, urządzenie własnej świetlicy i t. p. W dalszym ciągu uchwalono urządzić zabawę dnia 7 lutego br. Po wyczerpaniu wniosków zebranie zakończył prezes Koła hasłem „Honor i Ojczyzna".

Kącik Oficera Rez.

— Zabawa oficerów rezerwy.

Do bardzo udanych zabaw bieżącego karnawału należy zaliczyć wieczorek tut. koła Oficerów Rezerwy, urządzony 1 lutego w salach hotelu p. Szymańskiego.

W pomysłowo udekorowanej sali upiększonej godłem związkowym zebrało się grono gości, podejmowanych przez gospodarzy, członków koła. Zauważyliśmy wśród gości oficerów służby czynnej, przybyłych z sąsiednich garnizonów, szczególnie z Chełmna: nie zabrakło też gości zamiejscowych, okolicznego ziemiaństwa i tutejszego obywatelstwa.

Wśród dźwięków orkiestry wytworzył się miły i wesoły nastrój, świadczący o udanej zabawie.

Czysty zysk koło przeznacza na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Kącik K. S. M.

KURKOCIN

☐ W dniu 3 stycznia br. odbyło się walne zebranie KSM w miejscowej szkole. Zebranie przewodniczył druh prezes Lubiński, który za porządkiem wykazał ogólną pracę miejscowego oddziału. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli. prezes druh Lubiński Józef, sekretarz Dębny Leon, skarbnik Jabłoński Kazimierz, gospodarz Kochański Wiktor (organista), naczelnik Dębny L. zastępca prezesa Lubiński Bolesław.

Po wyborze urządzono „Wspólny Opłatek". Do zebranych przemówił ks. asystent Prochenke kóry wskazał na znaczenie opłatka. Następnie pod kierownictwem druha organisty odśpiewano kilka kolęd. Całość zamknął druh prezes dziękując ks. asystentowi, oraz druhom za swe trudy i prace. Na zakończenie odśpiewano hymn kat. „My chcemy Boga".

Bractwo Strzeleckie

Z BRACTWA STRZELECKIEGO.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło w ub. poniedziałek w efektownie udekorowanej sali hotelu „Dworu Wąbrzeskiego" — tradycyjny bal królewski. — Bal zgromadził bardzo wiele gości, którzy bawili się nadzwyczaj harmonijnie, zgodnie.

Poloneza wyprowadził prezes p. **Stanisław Chwiałkowski z córką króla kurkowego p. Winc. Lewandowskiego.**

Wiele niespodzianek, jakie przygotował Komitet balu, sprawiły gościom wielką radość.

Panuje przekonanie, że Bractwo, które obchodzi w tym roku 75-letni jubileusz swego istnienia pod tak sprężystym zarządem dojdzie jaknajwiększego rozkwitu.

Ostatni bal wykazał, że zarząd i komitet zabawowy dokładał wszelkich starań, ażeby gości nawet najwybredniejszych zadowolić, co się w zupełności udało.

Jeczcze jedna milionerka

Prasa podała już sylwetki właścicieli trzech ćwiartek numeru 57.592, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej padła główna wygrana — milion złotych.

Poniżej podajemy podobiznę współwłaścicielek ostatniej ćwiartki tego numeru.



Są to panie Maria Niderowa i jej siostra, które trzymały szczęśliwy numer do spółki z dwoma innymi członkami rodziny.

Pani Niderowa jest wdową i dotychczas nie posiadała żadnych środków utrzymania. To też 50 tys. zł jakie przypadły jej w udziale, stanowią zupełny przewrót w jej dotychczasowym sposobie bytowania: czynią ją człowiekiem niezależnym, nie tylko niepotrzebującym niczyjej pomocy ale mogącym także wesprzeć innych.

O szczęściu swym dowiedziała się pani Niderowa od sąsiadki, która słuchała transmisji radjowej. Co do projektów na przyszłość — nie umiała dać jeszcze konkretnych informacji przypuszcza jednak, że przedsięweźmie jakąś budowlę z innymi uczestnikami wygranych dwustu tysięcy.

Pani Niderowa oświadczyła, że zawsze wierzyła, że wygra na loterii i choćby jej przeczucie dotychczas się nie sprawdziło, grałaby w dalszym ciągu „do końca życia". Widocznie Fortuna wynagradza swych wiernych zwolenników, skoro obdarzyła ją tak hojnie.

Niech to będzie nauką dla innych graczy, którym narazie powodzenie nie dopisało i niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Piewca polskiego morza

Feliks Nowowiejski jest synem ziemi Warmińskiej. Urodził się w Wartenborku w pow. olsztyńskim dnia 7 lutego 1877 r. już w 10-tym roku życia objawiając talent do komponowania drobnych utworów na fortepian. Lekcj gry fortepianowej, na skrzypcach, organach i innych instrumentach pobierał w szkole klasztornej w Świętolipkach na Mazurach.

Po różnych kolejach losu, pogłębia znajomość muzyki kościelnej w słynnej szkole Muzycznej w Ratysbonie, a kantata „Korjolan przed Rzymem" otwiera mu wstęp do berlińskiej akademii muzycznej, gdzie poświęca się gruntownym studiom kompozycji. W tym czasie t. j. w pierwszych latach b. stulecia tworzy Feliks Nowowiejski szereg dzieł chórowych i orkiestrowych, dwukrotnie zdobywa rzymską nagrodę Meyerbeera, we Francji otrzymuje nagrodę za kompozycje organowe, w Chicago — nagrodę za kantatę i t. d.

Wzrastając od lat niemal najmłodczych w środowisku niemieckiem, w niemieckich kołach muzycznych, młody kompozytor nie zapomniał jednak swych dziecinnych lat, spędzonych na polskiej ziemi warmińskiej, nie zapomniał też swego polskiego pochodzenia. W Berlinie tworzy szereg pieśni i hymnów polskich i bierze czynny udział w życiu tamtejszej Polonii.

Z późniejszego pobytu w Krakowie na stanowisku dyrektora Tow. Muzycznego, wybiło się oratorium „Qvo vadis" wykonane poraz pierwszy w Amsterdamie, a następnie we wszystkich poważniejszych środowiskach Muzycznych Europy i Ameryki. Powstaje drugie oratorium „Znalezienie św. Krzyża", liczne kompozycje organowe, orkiestrowe i chórowe.

Po wojnie osiada w Nowowiejski w Poznaniu i działa jako ceniony pedagog i dyrygent, nie przestaje tworzyć. Znane są powszechnie jego utwory chórowe zwłaszcza hymny: „Nasz Bałtyk", Hymn Górnośląski, Hymn Warmijski i t. d. „Rota" do słów Konopnickiej datuje się z r. 1910. Próbuje też swe siły w dziedzinie opery i baletu (Legenda Bałtyku, Emigranci, Ondraszek; balety: Tatry, Polskie Wesele, największy sukces odnosi jednak w dziedzinie oratoryjnej i organowej przy tym wszystkim zdobywając charakter kompozytora narodowego.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
5	Lutego	Ś.	Agaty	7,28	16,26
6	„	C.	Doroty	7,27	16,28
7	„	P.	Romualda	7,26	16,39

WĄBRZEŹNO

WIADOMOŚCI PORAFIALNE.

● Walne zebranie Bractwa Niepokalanego Poczęcia Naj. Marii Panny postanowiło przypomnieć parafianom, żeby się więcej członków do tego Bractwa zapisało, które jest najstarszym na terenie naszej parafii. Nie można pozwolić na to ze względu na cel wzniosły tego Bractwa, ażeby ono upadło.

40 godzinne nabożeństwo kończy się we wtorek uroczystymi nieszporami o godz. 6,15. Codziennie Msza św. o 6, 7,15 i 9. Nieszpory o godzinie 6,15.

W środę Popielec. Po każdej Mszy św. sypanie popiołu. W czasie postu wielkiego w czwartek o godz. 4 Droga Krzyżowa dla dzieci szkół miejskich i dla gimnazjum. W piątek o godzinie 6,15 Droga Krzyżowa.

W niedzielę zamiast nieszporów Gorzkie Żale, po nich kazania pasyjne, które się odprawią tylko dla dorosłych, wobec tego uprasza się małe dzieci na Gorzkie Żale nie posyłać.

W niedzielę przyszłą odbędzie się po sumie Akademia Papieska na uczczenie koronacji Ojca św. Piusa XI. Obowiązkiem każdego katolika jest brać udział w tej akademii, aby zamanifestować swoje przywiązanie do Osoby Ojca św. Wobec tego wypadnie zebranie ojców Róż.

Po Gorzkich Żalach zebranie Tow. Ludowego.

Od jutra począwszy odprawiać się będą Msze św. znów jak zwykle.

Ponieważ dużo jeszcze miejsc jest nie wykupionycd przede wszystkim na ranne Msze św. prosimy ażeby parafianie z wiosek, którzy obiecali Ks. Proboszczowi na kolendzie wykupić miejsca w godzinach przed południowych miejsca wykupili.

W niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 2 odbędzie się plenarne zebranie KSMŻ. w wikariówce.

W niedzielę przyszłą nabożeństwo w Stanisławkach.

● **Osobiste.** W dniu 4 bm. w kościele Najś. Marii Panny w Grudziądzu pobłogosławiony został związek małżeński panny **Stanisławy Stryjewskiej** z Grudziądza z panem mgr. **Marianem Grüningiem,** referentem starostwa w Wąbrzeźnie. Młodej Parze „Szczęść Boże" **Redakcja.**

● **Bez zezwolenia pisać podań nie wolno!** Przed Sądem Grodzkim stanął **Kołecki Leonard** oskarżony o to, że bez zezwolenia właściwych władz administracyjnych pisał podania różnym osobom. Za ten czyn Kołecki skazany został na **4 miesiące aresztu i 10 zł grzywny.**

● **Kradzieże.** Z wozu należącego do p. Grzeszewskiego, skradziono na szkodę Młyna Farowego 2 ctr. pszenicy. Kradzieży dokonano na szosie pod Radzyn.

W nocy z środy na czwartek skradziono na szkodę robotników Wójcika i Dzielskiego z Plebanki 19 kur.

Tej samej nocy skradziono rolnikowi p. Łukiewskiemu zam. na wybudowaniu pod Gł. Dworzec 40 kur i 2 kaczki. Złodzieje łup zabili na miejscu.

■ **Jak Szkoła Powszechna nr 1 (męska) — uczciła dzień imienin Pana Prezydenta.** Przygotowania do uroczystego obchodu daleko wyprzedziły dzień 1 lutego. Uczenice i uczniowie Szkoły Powszechnej nr 1 godnie chcieli zaprezentować w olbrzymim wieńcu serdecznym, jaki cała młodzież polska złożyła Panu Prezydentowi w dniu Jego imienin. I nie przeszkodzł nawet nadzwyczaj w tym okresie srogi mróz.

Dzień 1 lutego. Po proczystym nabożeństwie zebrali się wszyscy w pięknie przystrojonej auli rysunkowej. Przybyli także rodzice z p. Burmistrzem Schwarzem na czele, aby podziwiać popisy naszych milusińskich. Na wstępie akademii chór szkolny pod kieriwnictwem p. nauczyciela Pióra pieśń: „Złamane berła". W dalszym ciągu wygłoszono szereg deklamacyj okolicznościowych, chór odśpiewał pieśni: „Pan Prezydent" i „O domu rodzinny". Na wyszczególnienie zasługuje ze swadą wypowiedziane przemówienie ucznia klasy 7 Dłużewskiego, oraz piękne wierszyki i inscenizacja dzieci klasy 1 i 2. Uzupełnieniem programu byłi wspólne odśpiewanie przez zgromadzonych Hymnu Narodowego i Boże coś Polskę.

Akademia w zupełności osiągnęła swój cel, dzięki wywołaniu podniosłego nastroju i skierowania myśli wszystkch obecnych ku Temu, który stoi na czele naszego państwa.

Osiągnięcie tego celu stanowiło nagrodę dla Grona nauczycielskiego szkoły, które z p. kier. Nałęczem dużo pracy włiżyło w przygotowanie tej imprezy.

● **Blisko 3 tysiące nadchodzących rozmów telefonicznych międzymiastowych.** W miesiącu styczniu w tutejszym urzędzie pocztowo - telekomunikacyjnym zanotowano następujący ruch: Nadeszło listów poleconych 1964; paczek i listów wartościowych 946; przyjęto przekazów pocztowych 1144 na kwotę 74.618,18; wpłat czekowych 2158 na kwotę 426.774,48; wkładów oszczędnościowych przyjęto 309 na kwotę — 114.652,83 zł; przyjęto telegramów 117; wychodzących rozmów telefonicznych międzymiastowych 2031; nadchodzących rozmów telefonicznych międzymiastowych 2830; połączeń miejscowych telefonicznych 27.450.

Nadeszło 2362 listów poleconych; 794 listów i paczek wartościowych; wypłacono przekazów pocztowych 1147 na kwotę 73.261,59 zł; wypłat czekowych 172 na 38.128,39 złotych; wypłacono wkładów oszczędnościowych 376 na kwotę — 34.023,82 zł. Telegramów nadeszło 245.

● **Z K. S. M:** Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej pod przewodnictwem prezesa p. **Arendarskiego.** Na zebraniu tym m. in. potępiono wywrotowy tygodnik „Tydzień Robotnika" kolportowany na terenie Pomorza. Uchwalono tygodnik ten bojkotować.

● **Nie zapominajmy o zabawie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.** Pokrótce donosiliśmy, że już w **nadchodzącą sobotę,** w sali hotelu pod „Orłem" odbędzie się wielka, pełna atrakcyj ZABAWA TANECZNA, urządzone przez **Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego.** O tej zabawie, kto chce się wyśmienicie zabawić, nie wolno nikomu zapomnieć.

Będzie cały szereg miłych niespodzianek! Zaznaczyć również trzeba, że sala będzie dobrze ogrzana. — Zatem wszyscy bez wyjątku spotkamy się w sobotę 6 lutego w hotelu pod „Orłem" na **zabawie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. —**

● **W ostatniej chwili** przypominamy ostatni wieczorek towarzyski, zakończenie karnawału — który urządza Wydział Sokolic wąbrzeskich w niedzielę o godz. 6 w salach „Dworu Wąbrzeskiego". Szereg tańców narodowych wykonają Sokolice o godz. 20 na scenie w strojach narodowych przy tęczowych blaskach reflektorów. Dla smakoszów będzie niewątpliwie atrakcją obficie zaopatrzony bufet w smaczne zakąski oraz znakomite pieczywo domowego wyrobu. Kto pragnie mile i uczciwie spędzić ostatnią niedzielę karnawałową, pośpieszy na tę piękną imprezę.

● **Krótki okres karnawałowy** zakończony zostanie tradycyjnym „ŚLEDZIEM" urządzonym na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża we wtorek, dnia 9 lutego 1937 roku w Hotelu pod Białym Orłem. Zabawa ta trwać będzie krótko, bo tylko do północy, ale za to zapowiąda się bardzo wesoło.

● W kinie „Słońce“ wyświetlany jest obecnie największy film wszystkich czasów, produkcji wiedeńskiej pt. „Pieśń milionów“. Role główne kreują Paweł Richter i Anna Hartmann.

Z POWIATU

NOWAWIEŚ KRÓLEWSKA

☐ Z oświaty pozaszkolnej. W dniu 19 stycznia odbyła się pierwsza konferencja oświaty pozaszkolnej. Na konferencję przybyli wszyscy nauczyciele z rejonów, wójt p. Ratkowski i ks. proboszcz Bączkowski.

Przeprowadzono lekcje próbne oświaty pozaszkolnej języka polskiego, rachunków i geografii I i II stopnia. Po tym odbyła się lekcja próbna tematu rolniczego I stopnia. Lekcje III stopnia wykładów rolniczych dla spóźnionej pory nie odbyły się. Odbędą się na przyszły raz.

Następnie odbyła się konferencja sił wykładających na kursach wieczorowych. Referat pod tytułem „Metoda pracy samokształceniowej na kursach wieczorowych“ wygłosił ks. proboszcz Bączkowski.

W dyskusji nad referatem stwierdzono właściwość i wartość dotychczas prowadzonej pracy w Królewskiej Nowejwsi. Dalej postanowiono, że następna konfrencja oświaty pozaszkolnej odbędzie się w lutym br. w Płużnicy. Termin konferencji zostanie podany.

CZAPLE — UCIĄŻ.

☐ **Zabawa.** PW. Konne Krakusów — oddział Czaple urządza w **dniu 7 lutego w sali p. Wojciechowskiego w Uciążu** wielką zabawę zimową. Początek o godzinie 18-tej. Zarząd zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół PW. na powyższą zabawę. Będzie moc niespodzianek i atrakcyj! Do tańca przygrywa doborowa orkiestra.

RYŃSK.

☐ Zabawa Koła Związku Rezerwistów odbędzie się wsali p. Zadańskiego w niedzielę 7 lutego. Każdy — kto chce się nadzwyczaj dobrze zabawić niech na tę zabawę pospieszy!

GIEŁDA

Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy.

4 lutego 1937 roku.

Żyto	23,25—23,50
Pszenica	27.25—27,50
Jęczmień rowarowy	25,00—26,50
Groch Wiktoria	16,00—16,50
Groch Folgera	21,00—23,00
Wyka	19,00—20,00
Peluszka	20,00—21,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Rzepak	45,50—46,50
Mak niebieski	61,00—64,00
Gorczyca	27,00—29,00
Koniczyna biała	80,00—100,00
Koniczyna czerwona	105,00—120,00

Życie towarzystw

— **Miesięczne zegranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych** w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 16 w lokalu p. Napierały. Na zebranie przybędzie delegat, który wygłosi referat. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie członków konieczne, tak samo zaprasza się gości, którzy mają zamiar zapisać się na członków.

Zarząd.

— ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RP. **W niedzielę 7 lutego o godz. 2 w lokalu** p. Markuszewskiego odbędzie się miesięczne zebranie Koła — Przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

— **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914/19 — Koło Wąbrzeźno.** Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 15 w lokalu zebrań hotel Klimek (druh Kostrzewa. Przybycie wszystkich druhów konieczne.

Zarząd.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy Placówka** Wąbrzeźno. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 15 w Domu Pracy Społecznej ul. Wolności, na które się wszystkich druhów zaprasza.

Zarząd.

— RODZINA REZERWISTÓW. Dnia 21 lutego o godz. 16 w lokalu p Szymańskiego odbędzie się WALNE ZEBRANIE z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie,
2) powitanie władz i gości,
3) wybór prezydium zebrania,
4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,
5) sprawozdanie zarządu i komisji rew.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Udzielenie absolutorium ustęp. zarządowi,
8) wybór nowego zarządu,
9) wolne głosy i wnioski,

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie walne zebranie odbędzie się w 2 terminie o godz. 16,30 i uchwały tego zebronia będą prawomocne.

(—) Szczukowa prezeska **(—) Szaliński** sekretarz

— **Baczność Sokoli!** Roczne walne zebranie Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 14 lutego 1937 r. w sali p. Klimka w Wąbrzeźnie o godz. 3,30 po południu. — Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Stwierdzenie prawomocności walnego zebranie. 3) Wybór marszałka zebrania i 2 asesorów: 4) Odczytanie protokółu z waln. zebranie i zebrania miesięcznego: 5) Sprawozdanie zarządu za rok 1936: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) naczelnika, f) kierowniczki. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium. 7) Ustąpienie i wybór jednej trzeciej części zarządu; 8) Uchwalenie budżetu na r. 1937; 9) Wybór Kom'sji Rew i 2 delegatów do Rady Okręgowej. 10) Wolne głosy i wnioski. — 11) Żakończenie O ile dostateczna iość członków nie będzie obecna do prawomocności Walnego zebrania, odbędzie się o godzinie 4 następne zebranie bez względu na ilość obecnych. Poraz ostatni wzywa się do uregulowania zaległych składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania. — Członkowie zalegający ze składkami tracą prawo głosu: Czołem!

Za Zarząd Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie.
wiceprezes Kazimierz Wietrzyński
sekretarz Dąbrowski.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz. Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Ś. † p.

Waldemar Milke

zasnął w Bogu dnia 5 lutego 1937 r. **przeżywszy lat 26**

Pogrzeb odbędzie się 8 lutego br, o godz. 16[00] z domu żałoby przy ul. Pierackiego 16.

O smutnym tym obrządku zawiadamiają stroskani

Matka i rodzeństwo

UCHWAŁA.

w sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Mleczarnia — Kowalewo spółdzielni z ogr. odpowiedz w Kowalewie.

I. Zatwierdza się obrachunek zarządcy masy upadłościowej dr. Kudkowskiego z dnia 18 lipca 1935 roku, sprostowany 30 listopada 1936 roku i 12 stycznia 1937 roku po myśli rozporządzenia z dnia 14 kwietnia 1924 roku Dz. Ustaw RP. Nr 34, poz. 551 ustalając przytem obowiązek każdego członka figurującego w liście członków do płacenia **dopłaty w wysokości trzykrotnej odpowiedzialności od zadeklarowanych udziałów,** którą **bez** wezwania należy w ciągu 14 dni od ogłoszenia pod rygorem natychmiastowej egzekucji zapłacić do rąk zarządcy masy upadłościowej dr. Alojzego Kurkowskiego adwokata w Toruniu ul. Chełmińska nr 11 — wzgl. na tegoż konto w Powiatowej Kasie Oszczędności w Toruniu.

Jeden udział wynosi dwadzieścia złotych w myśl uchwały zebrania z dnia 15 lipca 1932 roku.

Członkowie spółdzielni korzystają z dobrodziejstw ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zgodnie z § 3 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 3 kwietnia 1935 roku Dz. Ustaw RP: poz. 197.

II. Oddala się wszystkie sprzeciwy przeciwko obrachunkowi dopłat zgłoszone pisemnie lub ustnie do protokołu w dniu terminu.

Kowalewo, dnia 13 stycznia 1937 roku.

SĄD GRODZKI

Km. 4/37 i 982/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 10 lutego 1937 roku o godz. 13-tej w Kowalewie** ul. 19 Stycznia odbędzie się licytacja ruchomości należących do **Leokadii Balickiej,** składających się z bufetu, kredensu, stołu wielkiego, kanapy z przybudówką, 12 krzeseł, zegara stojącego i pianina f-my Welkenbauer oszacowanych na łączną sumę 1,700 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 3 lutego 1937 roku.

(—) LITWIN, KOMORNIK

Km. 630/36 i dalsze

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 10 lutego 1937 roku o godz. 10-tej w Kowalewie** odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do **Wacława Gołębiewskiego,** składających się z 2 wylęgarni sztucznych, 3 warchlaków, 130 kg serwolatki, oraz z większej ilości rozmaitych mebli oszacowanych na łączną sumę 1,820 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 3 lutego 1937 roku.

(—) LITWIN, KOMORNIK

Pamiętaj o bezrobotnych